SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 29 (213) KRAKÓW-KATOWICE, 14 KWIETNIA 1947 r. CENA 10 ZŁ.

O AWANS do ekstraklasy

W niedzielę padły następujące wyniki:

AKS — CRACOVIA 2:2 (1:1)
WISŁA — POLONIA (Bytom) 3:1 (3:1)
RKU — RADOMIAK 3:3 (1:0)
ŁKS — KKS (Olsztyn) 4:0 (1:0)
WARTA — WMKS (Katowice) 5:1 (1:1)
SZOMBIERKI — SKRA (Częstochowa) 4:0 (1:0)
KKS (Poznań) — POLONIA (Świdnica) 4:0 (1:0)
GEDANIA — ZZK (Łódź) 6:1 (2:0)
CZUWAJ (Przemyśl) — PKS (Szczecin) 3:0 (1:0)
ORZEŁ (Gorlice) — POMORZANIN (Toruń) 4:1 (3:0)
LUBLINIANKA — TĘCZA 2:1 (2:1)
RYMER — GROCHÓW 3:0)1:0)
OGNISKO (Siedlce) — MOTOR (Białystok) 7:3

* * *

Po drugiej niedzieli rozgrywek tabele w poszczególnych grupach przedstawiają się następująco:

GRUPA I.

1) RKS Szombierki	2	4	8:6
2) Wisła Kraków	2	4	6:3
3) Polonia Warszawa	1	2	5:1
4) Polonia Bytom	2	2	10:4
5) Ognisko Siedlce	1	2	7:3
6) KKS Poznań	2	2	6:4
7) Motor B-stok	1	0	3:7
8) Polonia Świdnica	2	0	2:7
9) Skra Częstochowa	2	0	1:9

GRUPA II

1) Gedania Gdańsk	2	4	12:4
2) AKS Chorzów	2	3	5:3
3) Kop. Rymer	1	2	3:0
4) Orzeł Gorlice	2	2	4:3
5) Cracovia	2	2	4:4
6) KSRKU Sosnowiec	2	2	5:5
7) ZZK Łódź	2	2	3:6
8) Radomiak	2	1	4:6
9) Grochów Warszawa	2	0	3:9
10) Pomorzanin Toruń	1	0	1:4

GRUPA III

1) ŁKS Łódź	2	4	7:0
2) Warta Poznań	2	4	10:1
3) Lublinianka	2	4	6:1
4) Czuwaj Przemyśl	2	2	3:4
5) Tęcza Kielce	1	0	1:2
6) PKS Szczecin	2	0	2:7
7) WMKS Katowice	1	0	1:5
8) KKS Olsztyn	1	0	0:4
9) Garbarnia	1	0	0:5

MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE EUROPY W PRADZE

Praga. W ub. piatek rozpoczęły się w Pradze zapaśnicze mistrzostwa Europy w których biorą udział zapaśnicy 16 państw, a to: ZSRR, Szwecji, Szwajcarii, Finlandii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Egiptu, Francji, Holandii, Włoch, Luksemburga, Węgier, Norwegii, Austrii i Francji.

W niedziele rozegrano już szereg walk półfinałowych których wyniki przedstawiaja sie następująco:

Waga kogucia: Rimar (Czechosłowacja) wygrał na pkt. z Akarą (Turcja).

Waga półcieżka: Koperidze (ZSRR) wygrał na pkt. z Hampelem (Czechosłowacja).

Waga ciężka: Czaktmak (Turcja) ze Syslarem (Czechosłowacja).

Waga piórkowa: Francois (Francja) wygrał na pkt. z Kotrbatym (Czechosłowacja).

W drugiej walce w wadze koguciej: Hassan (Egipt) wygrał na pkt. z Rimarem (Czechosłowacja). Do chwili zamknięcia numeru walki półfinałowe nie zostały jeszcze ukończone.

CZUWAJ PRZEMYŚL — PKS SZCZECIN 3:1 (1:0)

Przemyśl. W meczu eliminacyjnym o wejście do ekstraklasy Czuwaj Przemyśl po bardzo słabej grze wygrał z PKS-em Szczecin zdobywając pierwsze dwa mistrzowskie punkty.

11 MECZY — 63 BRAMKI

II-GA NIEDZIELA rozgrywek o wejście do EKSTRAKLASY przyniosła DALSZE NIESPODZIANKI

KATOWICE. Druga niedziela rozgrywek obfitowała w szereg niespodzianek we wszystkich trzech grupach. Do niespodzianek tych zaliczyć trzeba porażkę Polonii Świdnica na własnym boisku z KKS-em Poznań, remis Radomiaka w Sosnowcu, wysokie zwycięstwo Gedanii z niegdyś dobrym ZZK Łódź, porażka jednego z faworytów grupy II Pomorzanina ze słabiutkiem Orłem Gorlice, oraz zwycięstwo Lublinianki w meczu z Tęczą w Kielcach. Obserwacje pierwszych spotkań pouczają nas, że forma poszczególnych drużyn jest bardzo płynna i nawet murowani faworyci nie są żadnymi „pewniakami", na których można postawić.

Najatrakcyjniejszym spotkaniem ub. niedzieli był mecz chorzowski między AKS-em a Cracovią. Cracovia znów zremisowała w identycznym stosunku jak w pierwszą niedzielę rozgrywek. AKS stracił cenny punkt na własnym boisku, punkt, który może przydać się bardzo przy końcu rozgrywek. Obydwie drużyny, należące bezsprzecznie do czołówki naszego footbalu wykazały poza tym bardza słabą formę i „szlagierowy mecz", był raczej bezładną kopaniną.

Sytuacja w piłkarstwie polskim jest jeszcze nadal bardzo płynna, nadal nie można zorientować się, które z drużyn tworzyć będą czołówkę, a które są zdecydowanie słabszymi. Na razie osiągniętymi rezultatami wybijają się na czoło Gedania (Gdańsk), Szombierki i Warta (Poznań), ale także nie wiadomo, czy i te drużyny w następną niedzielę nie potkną się gdzieś najzupełniej niespodziewanie.



Największą rewelacją mistrzostw w Katowicach byli zawodnicy Pomorza „mucha" Gumowski (Gryf Toruń) i „kogut" Kruża (Zjednoczenie Bydgoszcz).

XVIII-TE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE ZAKOŃCZONE

Waga musza:

Stasiak, Kowalczyk	Stasiak	Gumowski	Gumowski mistrz Polski 1947
Gumowski, Strychalski	Gumowski		
Patora, Wasilewski	Patora	Patora	
Brzozka, **Fronckowiak**	Brzozka		

Waga kogucia:

Grzywocz, Stopa	**Grzywocz**	Grzywocz	Grzywocz	Grzywocz mistrz Polski 1947
Szymański, Baran	Szymański			
Sieradzan, Fuzon	Sieradzan	Sieradzan		
Czarnecki, Faska	Czarnecki k.o.			
Frymus, Dudzicki		Frymus	Kruża k.o.	
Kruza, Puc		Kruża		

Waga piórkowa:

Antkiewicz, Czortek	Antkiewicz	Antkiewicz	Antkiewicz mistrz Polski 1947
Woźniakiewicz, Dobrosielski	Woźniakiewicz k.o.		
Janowczyk, **Komuda**	Janowczyk v.o.	Janowczyk	
Nypelt, Szczerbowski	Nypelt		

Waga lekka:

Stolc, Selma	Sztolc dyskw.	Sztolc	Skierka	Rademacher mistrz Polski 1947
	Marciniak v.o.			
	Skierka, Mazur	Skierka		
	Skałecki, Polus	Skałecki	Rademacher	
	Rademacher, Dudzik	Rademacher k.o.		

Waga półśrednia:

Kusz, **Wikliński**	Kusz	Wasiak	Wasiak	Olejnik mistrz Polski 1947
	Wasiak v.o.			
Zieliński, Kijewski	Zieliński	Zieliński v.o.		
Gac, Jabłoński	Gac			
Olejnik, Rynkowski	Olejnik	Olejnik	Olejnik	
Chychła, Fiszer	Chychła			
	Adamski, Warwas	Adamski		

Waga średnia:

Nowara, Baryła	Nowara	Nowara	Nowara	Kolczyński mistrz Polski 1947
	Berg v.o.			
Trzęsowski, Szymankiewicz	Trzęsowski	Trzęsowski		
Adamiec, Matuła	Adamiec			
	Kolczyński, Kwiatkowski	Kolczyński	Kolczyński	
	Sobczak, Ambroż	Sobczak		

Waga półciężka

Szymura, Wolski	Szymura	Szymura	Szymura k.o.	Szymura mistrz Polski 1947
	Bork v.o.			
	Malik, Wilczek	Malik		
	Żbik, Kosiński	Żbik	Drabkowski	
	Drabkowski, Kolonko	Drabkowski		

Waga ciężka

Klimecki, Figel	Klimecki	Klimecki	Klimecki	Klimecki mistrz Polski 1947
	Motyka v.o.			
Pietrzak, Ciećwierz		Pietrzak dec. W S.S.		
Lick, Staszkiewicz		Lick k.o.	Lick	
Jaskuła, Kotkowski		Jaskuła		

Każdy inaczej...

Co mówią o mistrzostwach Polski w boksie:

SZTAMM

Poziom mistrzostw nie był zadawalający.

— Jest cała masa zdolnych młodych bokserów, należy tylko zająć się nimi, zorganizować obozy treningowe i bez przerwy kształcić młody narybek. Da nam to więcej niż najlepsze spotkania międzynarodowe.

SUSZCZYŃSKI

Katastrofalny stan boksu polskiego odbije się na pewno w Dublinie. Nie myślę absolutnie o jakichkolwiek sukcesach naszych pięściarzy na mistrzostwach Europy.

ZAPŁATKA

Poziom mistrzostw był bardzo wysoki, jak nigdy dotąd.

Obecna mistrzowska drużyna w niczym nie ustępuje naszej repr. do Dublina w r. 1939 a nawet przewyższa ją bojowością.

Pocieszającym jest fakt, że tytuły zdobyli przeważnie młodzi.

Klasyfikacja zaw.: 1) Antkiewicz; 2) Rademacher; 3) Gumowski.

Od tego ostatniego nie można jednak żądać większego wyrobienia ringowego, gdyż jest za młody.

PRAGA gromi PARYŻ 6:1 (5:0)

Praga. Na stadionie Sparty w obecności 46 tysięcy widzów odbyło się w ub. niedzielę pierwsze w tym roku międzynar. spotkanie piłkarzy czeskich, pomiędzy reprezentacją Pragi a reprezentacją Paryża. Spotkanie to zakończyło się niespodziewanym lecz zupełnie zasłużonym zwycięstwem Czechów 6:1 (5:0).

Bramki dla Pragi zdobyli Kopecki 3 i Peszek 2. Dwie bramki (jedna dla Czechów, druga dla Paryża) padły ze strzałów samobójczych.

W drużynie czeskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje linia ataku oraz obrona i bramkarz. W drużynie francuskiej, która, jak już zaznaczyliśmy, kompletnie zawiodła, na wyróżnienie zasługuje jedynie czarny żongler **Ben-Barek**, który niestety nie znalazł zrozumienia u swych współgraczy.

Zawody prowadził w miejsce Polaka Rutkowskiego, sędzia wiedeński **Beranek**.

KTO POJEDZIE DO DUBLINA

KATOWICE. Natychmiast po zakończeniu mistrzostw kapitan sportowy PZB **p. Suszczyński** ustalił listę zawodników, którzy wezmą udział w obozie treningowym, który odbędzie się w Poznaniu a po którym nastąpi wyjazd do Dublina. Obóz ten trwać będzie 4 tygodnie.

W poszczególnych wagach zostali wyznaczeni: waga musza — Gumowski, Stasiak. **waga kogucia** — Grzywocz, Kruza, Szymański, **waga piórkowa** — Antkiewicz, Leczkowski, **waga lekka** — Rademacher, Skierka, Sowiński — **waga półśrednia** — Olejnik, Chychła, Adamski, **waga średnia** — Kolczyński, Trzęsowski, **waga półciężka** — Szymura, Lick, **waga ciężka** — Klimecki, Deringer, Motyka,

BOKSER, który wygrał mecz z Hitlerem i Ribbentropem

TOMMY FARR NISZCZY LEGENDĘ O HITLEROWSKICH „NADLUDZIACH"

OD RED.: Zwykle historie życia i kariery wielkich bokserów są do siebie irytująco podobne. Wyjątkiem jest jednak życie Tommy Farra, którego nasi Czytelnicy znają już z dziejów jego spotkania z Joe Louisem.

O innej fascynującej, jedynej w swoim rodzaju przygodzie brytyjskiego boksera opowiemy poniżej, opierając się częściowo na jegowłasnych wspomnieniach i częściowo na opowieści **Anthony William sona.** — Jest to opowieść o walce wolnego boksera przeciw dyktatorom i ich sportowym automatom.

Gdyby dziś na ulicy w Brighton, albo w Londynie minął nas elegancki, wytworny gentleman pozdrawialibyśmy w nim tylko z największą trudnością Toma Farra sprzed 12 lat. — Ten zamożny przemysłowiec **w niczym nie przypomina bowiem obszarpanego, wynędzniałego chłopca, który przed kilkunastu laty opuścił rodzinną kopalnię w Clydach Vale i z kromką suchego chleba w kieszeni włókł się na piechotę do Londynu, pracował jako czyścibut, kelner w podmiejskiej knajpie, robotnik portowy, spał pod mostem Waterloo, albo na zaszczurzonej barce na Tamizie, a przede wszystkim stale głodował.**

Przez wiele lat eksgórnik walijski żył w zimnym i nieprzyjaznym mu świecie. Nigdzie nie miał szczęścia. — **Jedne drzwi po drugich zamykały się przed nim.** Promotorzy i organizatorzy bokserskich pokazów, nawet ci z najpodlejszych „bud" **śmiali się z Tommy Farra, gdy proponował, że będzie walczył z każdym zawodnikiem.** Potrząsali lekceważąco głowami...

A przecież Tommy Farr nie prosił o żadną łaskę. Chciał tylko mieć jedną szansę wybicia się. Boks interesował go od najmłodszych lat i **Farr postawił właśnie na boks, jako na najszybszą drogę wydobycia się z nędzy i poniewierki.** — Dziewięciu chyba ludzi na dziesięciu machnęłoby na wszystko ręką i powróciło do Walii. Ale Tom wytrzymał. Łapał się każdej pracy, by przetrwać, pomagał na końcu usuwać gruz, a wreszcie promotorzy znudzeni jego prośbami **pozwolili mu wystąpić na ringu.**

Farr musiał od tej chwili najpierw przebić się przez plejadę nieznanych bokserów Walii, Anglii i Szkocji. Ale o już go nie odstraszało. Torował sobie drogę ku „bokserskim gwiazdom", żywiąc w sercu głęboki żal do świata, który zawsze odwracał się do niego plecami. Ta gorycz zatruła mu pierwsze lata sukcesów, powodowała częste wybuchy szalonego gniewu, której ofiarą padali jednak nie tylko przeciwnicy, zwyciężani raczej spokojem i wytrzymałością Walijczyka, ale nawet dziennikarze sportowi i kibice.

TOM CONTRA DZIENNIKARZE.

Farr poprostu nie rozumiał się na żartach i nie lubił protekcjonalnego klepania po ramieniu, stosowanego przez dziennikarzy i reporterów amerykańskich. Miał też z nimi masę kłopotu i zatargów w czasie swego pobytu w Ameryce. — Często zdarzało się, że Farr, zdenerwowany zachowaniem się reporterów po prostu wypędzał ich ze swej garderoby, a raz, czy dwa razy nawet urządził intruzom pokazową lekcję boksu, po której musiano ich cucić przez dłuższy czas.

Ta tragikomiczna wojna sprawiła, że przed meczem z Louisem większość dziennikarzy amerykańskich życzyła sobie, by mecz trwał nie kilka rund, jak to normalnie bywało, ale jak najdłużej, by Walijczyk nie za prędko został zniesiony z ringu, ale dostał swoją solidną porcję.

Tom wprawił jednak wszystkich w osłupienie, gdy przez 15 rund walczył jak równy z równym z **Louisem.** Ta walka, podobnie, jak jego niezmiennie rycerska postawa na ringu w spotkaniach z **Baerem, Burmanem i Nova** stały się punktem zwrotnym w ustosunkowaniu się do niego prasy amerykańskiej. Dziennikarze zrozumieli, że nie należy jątrzyć bolesnych urazów psychicznych Toma Farra, że jest nie tylko dzielnym i wielkim „figwterem", ale i „swoim chłopem". Wkrótce też Farr zyskał sobie najlepszą prasę ze wszystkich bokserów i mianowano go jednogłośnie **„ambasadorem sportu europejskiego"**, godność, która przed nim przypadła tylko **Paavo Nurmiemu** a wśród Brytyjczyków tylko **Jimmowi Wilde.**

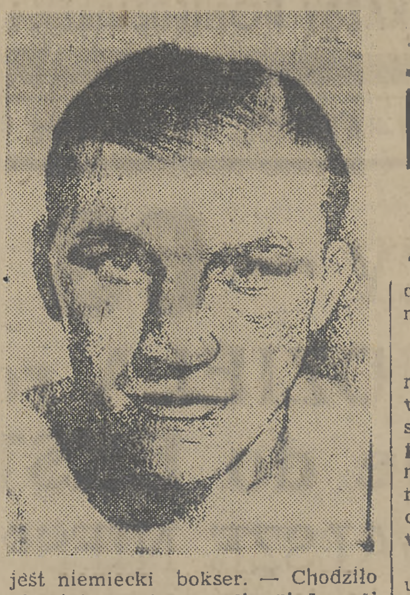
„WYŻSZA KOMBINACJA" RIBBENTROPA

Wydawaćby się mogło, że walka z Louisem stanowiła szczytowe osiągnięcie i największy moment bogatej kariery bokserskiej Tommy Farra. — Ale tak nie było!

Inny ewenement ringowy miał mu przynieść pełnię sławy i popularności, oraz stać się symbolem walk wolnego człowieka z hitlerowskim automatem na kilkanaście miesięcy przed wybuchem wojny.

Była to walka z **Walterem Neuselem**, postrachem ringów europejskich o mistrzostwo Kontynentu. By zrozumieć znaczenie tego spotkania, wykraczającego poza dziedzinę sportu, a wchodzącego w sferę **„wielkiej polityki"** trzeba pamiętać że sport w okresie startu faszystowskich dyktatur do panowania nad światem był dla dyktatorów „pokojową" bronią o dużym walorze propagandowym na zewnątrz i na wewnątrz. — Wiemy, co Mussolini zrobił ze swymi piłkarzami a znowóż Hitler był bardzo czuły na punkcie boksu niemieckiego. **Chodziło przecież o okazanie światu, że niemcy są fizycznie najlepszą i najwartościowszą rasą na świecie, jeszcze jeden ważki argument na poparcie teorii „herrenvolku" i wyższości „narodu panów" nad „podludźmi" innych narodów.**

Z powyższych powodów niemiecka propaganda, kierowana w Anglii przez samego ambasadora **Joachima v. Ribbentropa** na długie tygodnie przed spotkaniem Neusel-Farr trąbiła i reklamowała tę walkę, jako pokaz tego, do czego zdolny



jest niemiecki bokser. — Chodziło również o **zatuszowanie niedawnej porażki Schmelinga w Stanach.**

Walter Neusel wielbiony był i opiewany jako **„Mąż z żelaza"** Kolonia niemiecka wraz z Ribbentropem i przybyłym specjalnie z Berlina Schmelingiem, jak również z gośćmi z „reichssportamtu" na czele zjawiła się w komplecie w Harringay Arena.

„HEIL HITLER" NA RINGU HARRINGAY

Wszystko odbywało się początkowo według z góry ustalonego w Ambasadzie Rzeszy ceremoniału. — Ribbentrop i jego towarzysze, rozparci w pierwszym rzędzie uśmiechali się triumfująco.

W chwili, gdy Neusel ukazał się na ringu, stanął na baczność i wrzasnąwszy **„Heil Hitler"** pozdrowił nazistowskim ukłonem ambasadora i jego otoczenie. — Ribbentrop zerwał się ze swego miejsca i równie prowokacyjnie odpowiedział „Heil Hitler", wznosząc prawą rękę do góry.

Publiczność angielska przyjęła w milczeniu prowokację. Bezczelność Niemców speszyła trochę Anglików. Tu i owdzie zadawano sobie pytania: „może rzeczywiście ten Neusel jest takim "pożeraczem" tytułów mistrzowskich"?.

W pierwszych sekundach meczu sytuacja przedstawiała się dla Anglików niezbyt korzystnie. — Neusel, liczący na swą potworną siłę i olbrzymią wytrzymałość, zastosował zwykłą taktykę.**Zaatakował Farra** seriami straszliwych uderzeń w pierś i żebra.

Ale to, co pokazał Walijczyk, to było prawdziwie tornado, przy którym Neusel wyglądał jak ospały niedźwiedź. Tommy szalał jak błyskawica po ringu i potężne uderzenia Niemca lały przeważnie w próżnię, podczas, gdy precyzyjne, szybkie ciosy Farra lądowały nieubłagalnie na czaszce i szczękach hitlerowca.

O tempie walki świadczy karta punktowa sędziego, wykazująca w ciągu czterech pierwszych minut 50 celnych lewych prostych Farra. Neusel jednak dzięki swej kondycji fizycznej inkasował ciosy jak „gąbka". — Z twarzy „dostojnych" widzów ze swastyką nie znikał bynajmniej uśmiech...

NEUSEL RAŻONY PIORUNEM

W trzeciej rundzie Niemiec, zdenerwowany widocznie przebiegiem walki, z nieoczekiwaną u niego szybkością **zadał straszliwy cios prawą w korpus Farra.** Ale ten w mgnieniu sekundy sparował uderzenie i nim Niemiec zdążył pomyśleć co się stało wymierzył mu błyskawiczny prawy hak.

Te dwa ciosy wystarczyły. — Neusel, jak porażony paraliżem opadł na deski. Sala trzęsła się od okrzyków. a Neusel ciągle jeszcze, jak marionetka z pękniętą sprężyną tkwił nieruchomo na deskach w dziwnej siedzącej pozycji. Potrząsał tylko głową, ale nawet nie **ruszył się, gdy sędzia powiedział „dziesięć"!**

Olbrzymia arena zaczęła wtedy śpiewać narodowy hymn walijski „O Kraju Moich Ojców" i melodia ta towarzyszyła herr v. Ribbentropowi i jego poplecznikom gdy w milczeniu, połykając rozczarowanie, upokorzenie i wściekłość szli ku wyjściu wśród utworzonego samorzutnie szpaleru rozentuzjazmowanych widzów.

O Ribbentropie pisały dzienniki nazajutrz, że wyglądał, jak „burza gradowa".

Nie było w tym zresztą nic dziwnego. Jego Ekscelencja wiedziała, jak wiadomość o porażce „żelaznego męża", „nadczłowieka" że zdegenerowanym Anglikiem przyjmnie w Kancelarii Rzeszy „Wódz" Adolf Hitler. Jego Ekscelencja mogła sobie wyobrazić, jaki „pasztet" nadejdzie z Berlina dla Ambasadora, który zainscenizował taki blamage i klęskę propagandową.

FURIA HITLERA

Herr v. Ribbentrop był przewidujący. — W Berlinie, jak opisuje wtajemniczony w kulisy przedwojennego sportu **Anthony Williamson, „mały, śmieszny człowiek z czarnym wąsikiem i zalotnym lokiem" szalał po obszernych salach Reichskanzlei, wyładowując swą furię na najbliższym otoczeniu.** Hitler nie mógł się uspokoić, powtarzając: — **„Taki cios, taki cios dla naszego prestige'u"!**

Gdy zaś atak przeminął i Hitler trochę ochłonął, do Londynu wysłano depeszę szyfrową:

DO AMB. JOACHIMA V. RIBBENTROP!

Z ROZKAZU FUEHRERA NATYCHMIAST ZAKONTRAKTOWAĆ SPOTKANIE TOMMY FARR — SCHMELING I PRZYWIEŹĆ ANGLIKA DO BERLINA W CELU STOCZENIA WALKI. WARUNKI OBOJĘTNE.

HEIL HITLER!

PODP. TSCHAMMER V. OSTEN
REICHSSPORTFUEHRER

Plan hitlerowców był prosty: W berlińskim Sportpalaście „urządzi" się już tak spotkanie, że jego wynik nie będzie mógł ulegać wątpliwości. Rewanż uda się. Neusel będzie pomszczony, a sława boksu niemieckiego uratowana.

Ale Tommy Farr nie dał złapać się w berlińską zasadzkę. Wiedział dobrze, jak wyglądają „mecze bokserskie" w Niemczech Hitlera. — **Wiedział, że urządza je Gestapo i S.D. i pamiętał, jaki los spotkał kilku przeciwników Schmelinga, którzy w naiwności ducha przyjęli oferty niemieckie na rozegranie spotkań w Hamburgu i Berlinie, i co stało się z ich menażerami, którzy odważyli się protestować przeciw masakrowaniu ich pupilów.**

I tak, gdy Gestapo w Berlinie „organizowało" spotkanie **Schmeling - Farr**, gdy rozstawiało odpowiednio klakę w Sportpalaście i dobierało „właściwych" sędziów, gdy w Londynie herr v. Ribbentrop wysyłał jedno zaproszenie za drugim, ofiarując Farrowi samolot do dyspozycji, Walijczyk wypłatał hitlerowcom jeszcze jednego figla: odpisał grzecznie, ale złośliwie, że **„nie widzi po doświadczeniach w Harringay odpowiednich dla siebie przeciwników w Niemczech, że nie chce broń Boże zrobić Schmelingowi krzywdy na ringu i że wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, by z Joe Louisem walczyć o tytuł mistrza świata".**

KOMPROMITACJA AMBASADORA

Kroniki sportu milczą tym razem o reakcji herr v. Ribbentropa i jego szefa. — Ale wtajemniczeni opowiadali sobie i na Downing Street i na Wilhelmsstrasse, że gaffa sportowa Ribbentropa była jednym z tych czynników, które uczyniły go „niemożliwym" w Londynie i niemało przyczyniły się do niepowodzenia jego wielkiej misji — przekonania Anglików, by pomaszerowali razem z Niemcami.

Dziś, gdy nie ma już ani Hitlera, ani Mussoliniego, gdy Schmeling i Neusel już tylko, jako upiory straszą po trzeciorzędnych ringach niemieckich wspomnienie o wielkich dniach w Harringay, kiedy to górnik walijski w imię wolności sportu światowego zwycięsko „postawił się" wobec dyktatora, pozostaje nadal najdumniejszym epizodem pięknego życia prawdziwego Ambasadora sportu — Thomasa, George'a Paula Farr.

AMBASADOR SPORTU CONTRA AMBASADOR RZESZY

W WEMBLEY TYLKO REMIS!

ANGLIA — SZKOCJA 1:1 (0:1)

Londyn (obsł. wł.) Około 100,000 widzów było świadkami jednego z najpiękniejszych po wojnie spotkań piłkarskich między reprezentacjami Anglii i Szkocji. Licznie przybyli kibice szkoccy mieli nielada satysfakcję, kiedy ich drużyna, która tamtego roku przegrała z Anglią, wbrew wszelkim kalkulacjom o mało nie odniosła zwycięstwa. Team angielski tylko z trudem wywalczył sobie remis.

Już pierwsze minuty gry pokazały, że walka będzie niezwykle zacięta. Anglicy, którzy wyszli pewni siebie na boisko wkrótce musieli kapitulować przed tradycyjnym szkockim systemem gry, polegającym na dokładnych, długich podaniach. Obrońcy szkoccy również stanęli na wysokości zadania, likwidując próby przedarcia się **Lawtona, Cartera i Manniona.** Po 18 minutach Doherty Delaney i Maclaren przeforsowali obronę angielską i znaleźli się na polu karnym. **Maclaren** — łącznik Szkotów wywabił Swifta z bramki i pięknym lobem ponad głową bramkarza Anglii wpakował piłkę do siatki.

Następne minuty upłynęły pod znakiem doskonałej gry Szkotów. Anglicy byli bezsilni, a najlepiej ten odcinek gry charakteryzuje fakt **że Stanley Matthews**, którego Szkoci uważali słusznie za najgroźniejszego gracza na boisku, był tak precyzyjnie obstawiony, że w ciągu 20 minut nawet nie dotknął piłki! Jego towarzysz na drugim skrzydle Mullen w tym samym czasie doszedł do piłki zaledwie dwa razy. Ta taktyka Szkotów sparaliżowała zupełnie w pierwszej połowie Anglików, którzy cały swój system gry opierali właśnie na skrzydłowych.

Drugą połowę rozpoczęli Szkoci w tym samym stylu, ale wkrótce ich graczom dało się we znaki szalone tempo pierwszych 45 minut. Obrońcy angielscy poprawili się znacznie, a i trio ataku grało coraz lepiej. Po 10 minutach z pięknej kombinacji **Manniona, Lawtona i Cartera ten ostatni wyrównał.**

Szkoci z kolei odzyskują lekką przewagę, która wzrasta pod koniec gry, gdy atakowi szkockiemu udaje się rozerwać zwartość angielskiego teamu. Swift, bramkarz Anglii stoi jednak na wysokości zadania ratując wprost akrobatycznym trickiem fantastyczny strzał lewego skrzydłowego Piercona.

W drużynie szkockiej najlepszym był **Delancy**, który zagrał najlepszy mecz swej kariery. W drużynie angielskiej Carterii Switt.

SZWAJCARJA BIJE ANGLIĘ W HOKEJU 9:6

Londyn (obł. wł.) W pierwszym z serii trzech spotkań hokejowych między reprezentacjami **Anglii i Szwajcarii** wygrali Szwajcarzy 9:6.

Walka była bardzo zacięta. W pierwszych dwu minutach Szwajcarzy strzelili dwie bramki, ale Anglicy zdołali wyrównać, a nawet uzyskać przewagę w pierwszej tercji. Obrona Szwajcarów miała również dużo do roboty w drugiej tercji, kiedy Anglicy w pewnym momencie prowadzili już 6:3. W ostatniej tercji Szwajcarzy z braćmi Cattini na czele przeszli do zdecydowanego ataku, strzelając aż cztery goale.

PARADOKSY boksu zawodowego

CERDAN STRACI TYTUŁ MISTRZOWSKI BEZ WALKI

PARYŻ. (obsł. wł.) Sytuacja w boksie europejskim w wadze średniej coraz bardziej się komplikuje. Jak wiadomo obecny mistrz Europy **Marcel Cerdan** znajduje się w Nowym Jorku, gdzie przygotowuje się do spotkania z Zale-Zalewskim.

Tymczasem Cerdan został wyzwany jeszcze przed swym wyjazdem do Ameryki przez championa W. Brytanii i Imperium **Vincent Hawkinsa.** Spotkanie to, zaakceptowane zasadniczo przez Cerdana nie doszło do skutku z powodu rywalizacji francuskich i brytyjskich promotorów bokserskich.

Konflikt, który groził przerwaniem stosunków sportowych między kołami bokserskimi obu krajów wprawdzie zażegnano, ale Cerdan nie ryzykował spotkania z Hawkinsem, który obecnie zakontraktował spotkanie z innym bokserem francuskim **Degout** na 8. maja w Paryżu. — **Po przypuszczalnym zwycięstwie Hawkinsa nad słabym Francuzem, będzie on walczył z Cerdanem, a o ile ten nie wróci w odpowiednim czasie do Paryża, Hawkins zostanie automatycznie mistrzem Europy.**

W LIDZE ANGIELSKIEJ

w 42 meczach -- tylko 87 goali

LONDYN (obsł. wł.) W lidze angielskiej padły ostatnio następujące wyniki:

I LIGA:

Arsenal — Middleborough 4:0
Aston Villa — Grimsby Town 3:3
Blackburn — Preston 1:2
Blackpool — Stoke City 0:0
Brentford — Manchester UTD 0:0
Derby County — Charlton 1:0
Everton — Chelsea 2:0
Huddersfield — Bolton 1:0
Portsmouth — Sheffield Utd 0:0
Sunderland — Leeds Utd 1:0

II LIGA:

Barnsley — Brandford 3:1
Burry — Birmingham 2:0
Chesterfield — Totenham 0:0
Fulham — Coventry 2:0
Leicester City — Swansea 0:1
Luton Town — West Bromwich 2:0
Plymouth Arg. — New Castle 0:1
Sheffield Wednesday-N. Forest 2:0
Westham Utd — Southampton 4:0

Około 700.000 osób oglądało pełny program **42 rozgrywek we wszystkich ligach.** Doskonała pogoda wpłynęła jednak ujemnie na graczy, przyzwyczajonych do rozmokłego i miękkiego boiska. Toteż większość spotkań nie kleiła się i w 42 meczach zanotowano zaledwie **87 goali** i stosunkowo dużą liczbę wyników bezbramkowych. Gracze angielscy muszą dopiero przyzwyczaić się do normalnego boiska.

W I Lidze Wolverhampton, nie grający zresztą w sobotę utrzymał się na czele tabeli. Dwaj jego rywale **Blackpool i Stoke City** zremisowali ze sobą, tracąc po jednym punkcie w porównaniu z leaderem i wykazując mniej więcej równą formę.

Na dole tabeli sytuacja ciągle jeszcze otwarta. Niespodziewane zwycięstwo **Huddersfieldu nad Boltonem przypuszczalnie uratuje go od spadku.** Ze swymi 28 punktami wyprzedza on o 5 i 6 punktów outsiderów tabeli Brentford i Leeds który znowu przegrał z Sunderlandem. Finalista Pucharu Charlton ma również 28 punktów i o ile tylko nie załamie się, uchroni się przed relegacją.

W II Lidze Manchester City wysunął się o trzy punkty przed Burnley, jako leader tabeli. **Burnley** jest obecnie pochłonięta rozgrywkami pucharowymi, mając zresztą przewagi 5 punktów nad następnym z kolei klubem Tottenham Hotspurs. Jej awans do I Ligi jest tym samym murowany.

BAKSI GRA w FOOTBALL i STRZELA GOALA

BRIGHTON. (obsł. wł.) Reprezentacyjna jedenastka Anglii spędziła ostatnie dni przed meczem ze Szkocją na treningach w obozie ćwiczebnych w Brighton. W treningach tych brał również udział Joe Baksi ćwiczący również w Brighton.

Baksi, który przed swą karierą bokserską grał w jednej z dobrych drużyn amerykańskich w piłkę nożną wykazał dość wysoką klasę i nawet na treningu strzelił goala w pojedynku ze znakomitym bramkarzem Anglii Swiftem. Również jako bramkarz wykazał Baksi dobrą formę.

Po treningach na boisku Baksi zaprosił całą jedenastkę Anglii do swego domu, gdzie piłkarze przypatrywali się walkom sparringowym Baksiego, który już we wtorek zmierzy się z Bruce Woodcockiem.

W ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO LIGI

SZOMBIERKI, GEDANIA i ŁKS NA CZELE TABEL GRUPY I-szej, II-giej i III-ciej

RYMER WYGRYWA W STOLICY

RYMER — GROCHÓW 3:0 (2:0)

Warszawa (tel. wł.) W meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi Grochów po raz wtóry poniósł na własnym boisku porażkę przegrywając tym razem do bardzo dobrze grającego Rymera.

Przez cały przeciąg gry goście posiadali wyraźną przewagę, którą uwidocznili trzema zdobytymi bramkami przez Wilczaka i Łozka I.

Ślązacy grali lepiej zespołowo, wykorzystując każdą niemal sytuację podbramkową.

Najlepszych swych zawodników posiadali **gospodarze** w Izydorczaku i Szybowskim. U **zwycięzców** na szczególne wyróżnienie zasługuje Wilczek i Kostoniak.

* * *

MOTOR B. SŁABY

KKS OGNISKO SIEDLCE — MOTOR BIAŁYSTOK 7:3

Białystok. W meczu o wejście do ekstraklasy KKS Ognisko Siedlce wygrało ze słabiutkim Motorem na jego własnym boisku różnicą 4 bramek.

* * *

ORZEŁ (GORLICE) ROBI I-SZĄ niespodziankę

ORZEŁ GORLICE — POMORZANIN 4:1 (2:1)

GORLICE. W meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi rozegranym w Gorlicach miejscowy Orzeł pokonał niespodziewanie Pomorzanina w stosunku 4:1 (2:1).

Bramki dla Gorlic strzelili: Pany i Miller po jednej, Braczyński 2. Sędzia p. Froncek z Tarnowa dobry.

GARBARNIA KRAKÓW — RESOWIA RZESZÓW 2:0 (0:0)

RZESZÓW. W meczu towarzyski Garbarnia z Krakowa pokonała miejscową Resowię w stosunku 2:0. Obydwie bramki dla Garbarni zdobył najlepszy gracz na boisku Nowak.

LEGIA KROSNO — POLONIA PRZEMYŚL 7:1 (4:1).
KROSNO — KS DĄBSKI KRAKÓW 3:1 (2:1)
JKS (JAROSŁAW) — KS SOKÓŁ (RZESZÓW) 3:1 (3:0)

* * *

PORAŻKA TĘCZY (Kielce)

LUBLINIANKA — TĘCZA KIELCE 2:1 (2:1)

Kielce. Tęcza poniosła na własnym boisku porażkę w zawodach eliminacyjnych o wejście do ekstraklasy. Do przerwy gra była wyrównana. Po przerwie Tęcza straciła tempo i lepsza kondycyjnie Lublinianka zdołała utrzymać wynik z pierwszej części spotkania.

REWANZ ZA TURNEJ 4 MIAST UDAŁ SIE KOSZYKARZOM WARSZAWY

Warszawa (tel. wł.) W Warszawie rozegrany został w ub. niedzielę towarzyski mecz koszykówki, pomiędzy reprezentacją Warszawy i Krakowa.

Warszawianie, którzy posiadali **zdecydowaną przewagę odnieśli zasłużone zwycięstwo w stosunku 63:41. W drużynie zwycięzców najlepiej grali Maleszewski i Jaźnicki,** w reprezentacji Krakowa zaś Arlet. Najwięcej koszy dla Warszawy zdobył Jaźnicki (32), dla Krakowa Arlet (14). Sędziowali Szeremeta i Cmoch.

AKS TYLKO ZREMISOWAŁ

CRACOVIA WYWOZI Z CHORZOWA CENNY PUNKT

WYNIK 2:2 (1:1)

AKS — CRACOVIA 2:2 (1:1)

CHORZÓW. Mecz na boisku AKS mistrza Śląska z Cracovią zgromadził dawno niewidziane tłumy. Nie tylko że trybuny były przepełnione, ale również okoliczne płoty i drzewa. Przypominało to przedwojenne zainteresowanie dla piłki nożnej jakie na Śląsku istniało. Wśród widzów zauważono również wicewojewodę Ziętka i puł. Stahla.

Większość przybyłych była pewna wysokiej wygranej miejscowych. Rzeczywistość okazała się jednak inna.

Przebieg meczu wykazał iż wstawienie Andrzejewskiego na środek ataku nie było szczęśliwym pociągnięciem kierownictwa drużyny.

W ataku najlepszym okazał się Barański, którego każde zagranie miało zarodek bramki. Pomoc jak zawsze stanowiła podporę drużyny, przy czym Piéc był lepszym od swego vis a vis. Dobrą formę wykazał również Karmański.

W drużynie Cracovii wyróżniła się przede wszystkim pomoc, która umiała się zawsze znaleźć na odpowiednim miejscu czy to wspomagając atak, czy przychodząc z odsieczą obronie. Z ataku należy wyróżnić **Bobulę,** zdobywcę obu bramek dla Cracovii.

Sędzia zawodów, p. Brzozowski z Warszawy swym niezdecydowaniem i wynikającymi z tego dziwnymi rozstrzygnięciami denerwował graczy i dopuszczał do zbyt ostrej chwilami nawet brutalnej gry.

Składy drużyn były następujące:

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Glimas, Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I, Bobula, Szeliga, Pacuł, Różankowski i Kleczka.

AKS: Mrugała, Karmański, Pawełczyk, Wieczorek, Piec, Gajdzik Kulik, Spodzieja, Andrzejewski, Pytel i Barański.

PRZEBIEG GRY

Mecz rozpoczął AKS. Pierwsze minuty należą do Cracovii, której atak przeprowadza szereg niebezpiecznych zagrań. Gra jest prowadzona w szybkim dawno u nas nie widzianym tempie. Powoli AKS zaczyna dochodzić do głosu. Gra staje się równorzędna, to Cracovia, to znów miejscowi przeprowadzają ataki. Strzałom oddawanym na bramki brakuje jednak wykończenia i siły, która mogłaby zmusić bramkarzy do kapitulacji. W ataku AKS wybija się swą szybkością i pracowitością Barański a w Cracovii Bobula, który w pewnym momencie niespodziewanym strzałem z odległości 20-tu metrów uzyskuje prowadzenie w 16-tej minucie. Dopiero w 28-mej minucie udaje się AKS-owi wyrównać przez Pytla który do tego momentu nie wiele pokazał.

Po wyrównaniu Cracovia jak gdyby opadła na siłach. Przewaga AKS-u staje się całkiem wyraźna. Nie zmienia to jednak wyniku. To Kulik nie stoi na swoim miejscu, to znów Spodzieja. Barańskiego kryje znów Jabłoński któremu jednak ten z zasady ucieka i centrami swymi stwarza pod bramką Cracovii dogodne stytuacje. Atak AKS-u popełnia błąd. grając półgórnie, stylem odpowiadającym bardziej Cracovii. Dlatego też wynik mimo przewagi do przerwy pozostał bez zmiany.

Po przerwie atakuje Cracovia, której atak wykazuje niedyspozycję strzałową. Kombinacja Barański — **Spodzieja** przynosi 2:1 dla AKS-u.

Następują znów ataki Cracovii, które kończą się na dobrze dysponowanym Mrugale. W 15 minucie powstaje pod bramką miejscowych istny zwał ciał który tylko dziwnym zbiegiem okoliczności nie kończy się bramką. W 23-ciej minucie następuje zderzenie Gajdzika z Szeligą na polu karnym za które sędzia dyktuje **rzut karny przeciwko AKS-owi, który Bobula zamienia na bramkę.**

Cracovia zaczyna grać ostro faulując przy tym często przeciwnika. **W 32-giej minucie Parpan zatrzymuje piłkę ręką za co sędzia dyktuje rzut karny, którego jednak Pytel nie wykorzystuje.** W kilka minut później Spodzieja przestrzeliwuje z odległości 2 mtr. — **Ostatnie minuty gry należą do AKS-u, który przesiaduje pod bramką gości, nie mogąc jednak przewagi swej wykorzystać, mimo kilku kornerów.**

SZOMBIERKI WYGRYWAJĄ ZNÓW 4:0

TYM RAZEM ZE SKRĄ (Częstochowa)

SZOMBIERKI. Górnicy Szombierek wygrali w niedzielę idąc w dalszy „bój" o ligę bez straty punktu z Częstochowską Skrą 4:0

Szary czytelnik „Sportu", interesujący się footbalem widząc tajemnicze dla niego **Szombierki na czołowym miejscu w tabeli, na pewno ciekawy jest czy drużyna ta jest istotnie taka doskonała.**

Odpowiedź jest krótka. — Szombierki są niebezpieczne dla każdego bez wyjątku klubu, ale wysokiej klasy nie przedstawiają. „Swoją ścieżką" przewidywać należy na swoim podwórku stracą najwyżej dwa trzy punkty. Grają oni bowiem na terenie o nawierzchni żużlowej, na którym trenują i do którego są przyzwyczajeni, innym zaś drużynom nawet najlepszym bardzo trudno będzie się przystosować do tego.

Do jedenastki „pierwszorzędnej" brakuje im przede wszystkim pomocy. Także lewa strona ataku, zwłaszcza Burkowski jest słabszą. Pomoc jest nastawiona jedynie na rozbijanie ataków i przeszkadzanie, z wielkim zresztą poświęceniem przeciwnemu atakowi. Jeżeli chodzi o dokładne miękkie zagrywania do swej linii przedniej, to szwankują one zupełnie. — **Szombierki to poprawna szybka, ostra zdecydowana trójka obronna i świetna prawa strona ataku, z najlepszym swym graczem świetnym pod każdym względem środkowym Krasówka.** Całość jednak robi sympatyczne wrażenie z powodu ambitnej i fair gry.

Skra zaprezentowała się słabo. Najlepiej grało trio obronne. Najbardziej szwankowała u wszystkich technika i ustawianie się. Kondycyjnie nawet wcale dobrze.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

SZOMBIERKI: Zdeblok, Kaluś, Czernik, Corzelik, Czaplok, Jaskuła, Fuchs, Czepionka, Krasówka, Kapan, Burkowski.

SKRA; Borowiecki, Bakowski, Bubel, Dzięciołowski, Kołodziejczyk, Serdak, Seifried, Madaj, Orłowski, Purgel, Bulski.

Od samego początku gra toczyła się z przewagą Szombierek. Wszelkie ataki jednak są odpierane przez obronę i szczęśliwie broniącego bramkarza Skry. Mimo wielu dogodnych pozycji dopiero w 30-tej minucie udaje się Krasówce po pięknej centrze Fuchsa zdobyć główką pierwszą bramkę. Mimo przewagi gospodarzy wynik do przerwy pozostaje niezmieniony.

Po przerwie w 7-mej i 11-tej minucie Kapan strzela dwie dalsze bramki; pierwszą z zamieszania podbramkowego, drugą z ładnego wystawienia Krasówki. W 20-tej minucie schodzi z boiska skontuzjowany **Czaplok,** tak, że gospodarze do końca meczu grają w dziesiątkę. Mimo to obraz nie zmienia się. Szombierki przeważają nadal. Skra zagraża bramce Zdebloka jedynie nielicznymi wypadami. W 28-mej minucie Krasówka po solowym biegu ustala wynik dnia strzelając czwartą bramkę. Sędziował dobrze p. Chycki z Zagłębia. Widzów około 3 tysiące.

KKS POZNAŃ WYGRAŁ W ŚWIDNICY 4:0

Świdnica (tel. wł.) Rewelacja pierwszej kolejki rozgrywek o wejście do Ligi — Polonia Świdnica tym razem grająca na własnym boisku uległa niespodziewanie KKS-owi i to, w stosunku dość wysokim, bo 4:0.

Polonia wyszła na boisko zbyt pewna zwycięstwa i to ją zgubiło. KKS grał bardzo ambitnie, w grę włożył dużo serca i woli zwycięstwa, zwycięstwo jego jakkolwiek wysokie to jednak w zupełności zasłużone.

Najlepszym zawodnikiem gości był **Anioła** w ataku, który był inicjatorem wszystkich akcji ofensywnych kolejarzy. — W Polonii, która była jedynie do pauzy równorzędnym przeciwnikiem na jakim takim poziomie grali jedynie: **Andrzejewski, Zizka i Anioł.**

Składy drużyn: KKS Tomiak, Tarka, Doliniak, Wojciechowski, Stroński, Marciniak, Matuszak, Polka, Anioła, Wiśniewski, Biala, Preja.

Polonia: Andrzejewski, Ślęzak, Szymański, Zizka, Dzirzok, Anioł, Kusz, Cichy, Majcher, Kierysz, Maniura.

KKS uzyskał już **w drugiej minucie** gry prowadzenie **ze strzału Wiśniewskiego,** po czym zarysowała się przewaga Polonii, której atak zawodził jednak zupełnie pod bramką. W 36-tej minucie Polka podwyższył wynik na 2:0.

Po pauzie kolejarze opanowali całkowicie sytuację, bombardując przez cały czas bramkę gospodarzy. Dalsze bramki dla KKS-u padły w 30-tej i 45-tej minucie przez Preję.

Sędziował p. Winiarski z Łodzi. Widzów rekordowa ilość 8 tysięcy.

W SOSNOWCU TEŻ REMIS RKU - RADOMIAK 3:3 (1:0)

Sosnowiec. Po ostatnich sukcesach jak remis w Krakówie i wysokie zwycięstwo nad Ruchem drużyna RKU sosnowieckiego uchodziła za zdecydowanego faworyta w meczu z Radomiakiem rozgrywanym w dodatku na własnym boisku. Nic dziwnego że na stadionie w Sosnowcu zgromadziło się 10.000 widzów, którzy pragnęli oglądać triumf swojego pupilka. Niestety tym razem drużyna sosnowiecka zagrała bez szczęścia i nieco lekkomyślnie. Spotkanie mogła wygrać, ale dzięki zastosowaniu błednej taktyki pozbyła się 1 punktu.

W pierwszej części meczu KS RKU miało znaczną przewagę, przesiadując stale pod bramką przeciwnika. Niestety pech strzałowy nie pozwolił na uwidocznienie tego. **Dopiero w 25 min. pada pierwsza bramka z rzutu karnego za rękę obrońcy Radomiaka.** Rzut egzekwował z powodzeniem **Tomecki.** Wynik mimo znacznej przewagi RKU do przerwy nie uległ zmianie.

Po zmianie stron do głosu zaczął dochodzić Radomiak poważnie zagrażając bramce gospodarzy. Wyrównujący punkt zdobył dzięki błędowi Maja, który niepotrzebnie opuścił bramkę **Chachor II. KS RKU zerwało się do ponownego ataku, który w minutę później przyniósł drugą bramkę, którą tym razem strzelił Cerek z pięknego podania Słoty.** W kilkanaście minut później Słota podwyższa wynik na 3:1.

Wydawało się, że drużynie RKU nic już nie potrafi odebrać zwycięstwa. Tymczasem Radomiak zagrał bardzo ambitnie i ofiarnie, a RKU osiadło na laurach. **W 30 min. padła druga bramka dla gości z rzutu karnego za rękę obrońcy Wiśniewskiego.** Strzelcem był Grządziel. W kilka minut później po rzucie rożnym **Grządziel** główką zdobył wyrównującą bramkę, którą Maj mógł także obronić. Desperackie ataki RKU nie przyniosły już zmiany wyniku, aczkolwiek Słota miał idealne wprost pozycje. **Radomiak zagrał umiejętnie na czas i wywiózł całkiem niespodziewanie z Sosnowca 1 punkt.**

Zawody prowadził inż. Olewski z Łodzi.

POLONIA BYTOM POKONANA i ROZBITA w KRAKOWIE w MECZU Z WISŁĄ

WISŁA — POLONIA BYTOM 3:1 (2:1)

KRAKÓW. Do spotkania powyższego drużyny wystąpiły w nast. składach:

Polonia: Madejski, Komurkiewicz Marosz, Hanin, Salik, Sumara, Kaźmierowicz, Matias, Kozak, Szmidt Buczma.

Wisła: Jurowicz, Filek II, Flanek, Wapiennik, Filek I, Wapiennik II, Giergiel, Gracz, Kohut, Jackowski, Cisowski.

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem spotkania o wejście do ekstraklasy między krakowską Wisłą, a Polonią Bytom zakończyły się zwycięstwem Wisły, która tym razem zagrała o wiele lepiej niż w ostatnim meczu z Polonią Swidnica. **Wzmocniona Kohutem jako kierownikiem ataku zdobyła 2 cenne punkty i wygrała mecz zasłużenie. — Naturalnie i tym razem przysłowiowy łut szczęścia nie opuścił Wisły.** — Polonia zasługuje mimo porażki na pochwałę, była przeciwnikiem równorzędnym, a po przerwie miała nawet okresami znaczną przewagę grała ofiarnie i ambitnie i nie rezygnowała z walki do końca.

Wisła zagrała ostro i bezwzględnie. Ofiarami tej gry padli **Salik, Szmidt, Kazimierowicz,** którzy na pewien czas musieli opuścić boisko. Nie wiadomo jaki byłby wynik spotkania **gdyby nie słaba gra Madejskiego** w bramce, który bronił skandalicznie słabo i **spowodował** utratę dwóch bramek. Jego zastępca **Raszczuk spisywał się dużo lepiej.** Bramki te załamały nieco Polę, a trzecia zdobyta całkiem niespodziewanie pod koniec zawodów całkowicie dobiła gości.

U gospodarzy zagrały tym razem dobrze wszystkie linie. W defensywie najlepszym był bramkarz Jurowicz. W ataku motorem wszystkich akcji był **Kohut,** który po ukończeniu służby wojskowej powrócił do swojego macierzystego klubu.

Polonia najlepszego swojego gracza miała w Kazmierowiczu. Zawiedli zupełnie jak już wspomnieliśmy Madejski, oraz Matias w ataku.

Polonia w pierwszych minutach gry miała lekką przewagę i w 9 min. Kaźmierowicz przejął pięknie dośrodkowanie z lewego skrzydła i strzelił pierwszą bramkę zdobywając prowadzenie dla Polonii. — Wisła wyrównała dopiero w 20 min. przez **Gracza,** który strzelił do pustej bramki po niepotrzebnym wybiegu Madejskiego. W 35 min. **Giergiel z rzutu wolnego zdobył** prowadzenie strzelając bramkę z 20 metrów.

Po przerwie Polonia przeprowadziła szereg ataków, a od 20 min. miała wyraźną przewagę przesiadując stale na połowie przeciwnika i zdawało się że wyrównanie padnie lada moment. Tymczasem w 33 min. Cisowski strzelił zupełnie niespodziewanie i piłka ugrzęzła w siatce. Na 5 minut przed końcem zawodów boisko opuścił kontuzjowany Kaźmirowicz który podzielił losy Salika i Szmidta. Zawody prowadził **p. Nowakowski.** Zawodom przyglądało się 7000 widzów.

GEDANIA gromi ZZK Łódź

GEDANIA GDAŃSK — ZZK ŁÓDŹ 6:1 (3:0)

Gdańsk. W niedzielę na własnym boisku Gedania odniosła drugie wysokocyfrowe zwycięstwo nad groźnym zespołem ZZK Łódź. Gedania zagrała doskonale, zwłaszcza po przerwie, kiedy to ZZK nie istniało prawie na boisku i gra toczyła się na 1 bramkę. Bramki dla Gedanii zdobyli Wesołowski 3 i Adamczyk 3. Dla ZZK honorowy punkt zdobył Hartwig. Najlepszą częścią drużyny zwycięzców był atak, oraz pomoc.

DEBIUT WMKS-u NIE POWIÓDŁ SIE WARTA WYGRAŁA 5:1

MILICYJNY KS ZAINKASOWAŁ W POZNANIU TEŻ 5 BRAMEK
WARTA — WMKS 5:1 (1:1)

Poznań (tel.) Pierwszy po wojnie występ drużyny katowickiego WMKS-u w Poznaniu cieszył się dużym zainteresowaniem publiczności. Przy pięknej pogodzie na boisku Warty zebrało się **ponad 7.000 widzów** którzy byli znów świadkami wysokiego zwycięstwa „zielonych".

Zwycięstwo nie przyszło jednak Warcie łatwo. W WMKS-ie natrafiła ona na groźnego przeciwnika dobrze przedstawiającego się zarówno pod względem technicznym jak i kondycyjnym.

Milicjanci rozegrali mecz źle taktycznie: rozpoczęli mecz w szalonym tempie którego w drugiej połowie padli ofiarą. Bardzo groźne ich akcje w pierwszej połowie gry straciły po zmianie pól na spoistości wskutek przemęczenia poszczególnych graczy.

WMKS przegrał 5:1 ale przyznać trzeba że gdyby miał więcej szczęścia groźne przeboje jego skrzydłowych mogły jedenastce katowickiej przynieść dużo korzystniejszy wynik.

Zwycięzcy grali bardzo nerwowo i w pierwszej połowie wyraźnie ustępowali pokonanym. — Dopiero gdy milicjanci opadli na siłach po przerwie gra zielonych poprawiła się i z biegiem czasu opanowali oni zupełnie boisko grając już w ostatnich 15 min. dosłownie na jedną bramkę.

W każdym razie WMKS zaprezentował się w Poznaniu dużo lepiej od krakowskiej Garbarni.

Sędziował ob. Głowacz dobrze.

Składy drużyn: WMKS Kwoka, Krauze, Kałużny, Popiołek, Kłós, Niemczyk, Biela, Hartwick, Mydłowiecki, Wróbel, Placek.

Warta: Krystkowiak, Weiss, Dusik, Lis, Kaźmierczak, Grońskí, Smolski, Skrzypniak, Czapczyk, Gendera, Podeszwa.

WMKS rozpoczął grę huraganowymi atakami zagrażając niebezpiecznie świat Krzystkowiaka. Jeden z niebezpiecznych akcji katowiczan przyniósł im już w 7 min. prowadzenie ze strzału b. szybkiego **Hartwicka - Warta** przez pierwszych 20 min. gry ograniczyła się wyłącznie do obrony bramki. — Dopiero kiedy w 26 min. z zamieszania pod bramką WMKS-u Podeszwa strzelił wyrównując bramkę gra wyrównała się.

Po przerwie jak już zaznaczyliśmy WMKS wyczerpany narzuconym przez siebie tempa oddał inicjatywę w ręce Warty. W 12 min. **Gendera** uzyskał prowadzenie dla gospodarzy pięknym woleyem. W 15 min. **Skrzypniak** z zamieszania podwyższył wynik na 3:1, w 36 min. **Czapczyk** strzelił czwartą bramkę a wynik dnia ustalić w 37 min. Smolski dobijając strzał Czapczaka

W Warcie najlepszym graczem był Skrzypniak.

2-gi i 3-ci DZIEŃ

NA RINGU W KATOWICACH

ANTKIEWICZ

NAJLEPSZYM bokserem turnieju

„Czarne“ dni Łodzi

KATOWICE. Publiczność zrażona nieco słabym poziomem pierwszego dnia mistrzostw który miał nieco nudny nieciekawy i stojący na dość niskim poziomie przebieg nie wypełniła tak szczelnie hali w drugim dniu. — W piątek na widowni zebrało się jedynie około 3000 widzów.

Poziom mistrzostw w drugim dniu znacznie się podniósł, walki były bardzo ciekawe dały wiele emocji i wiele niespodzianych rezultatów. — Odpadli bowiem faworyci na finalistów ba nawet kandydaci na mistrzów jak Czarnecki czy Woźniakiewicz.

WERDYKTY... WERDYKTY... WERDYKTY

Z 24 piątkowych werdyktów sędziowskich zaostrzenia wzbudziły wyniki ogłoszone po walce Sobczak — Ambroż w wadze średniej i Kotkowski — Jaskuła w wadze ciężkiej. — **O ile nad werdyktem Sobczak — Ambroż można by jeszcze dyskutować to wieczną tajemnicą komisji sędziowskiej w składzie p.p. Sadłowski, Derda, Łukaszewski pozostanie werdykt ogłaszający zwycięstwo Jaskuły.** Trudno zgodzić się z tym, aby bokser, który modlił się w duchu — takie bowiem odnosiliśmy wrażenie — ażeby się walka najprędzej zakończyła i który inkasował tyle ciosów ile jego przeciwnik zdołał zadać mógł wygrać spotkanie. Orzeczenie takie burzy wiarę we wszystkie przepisy reguły i człowiek, który skrupulatnie uczył się poznał tajniki punktowania walki bokserskiej w pewnym momencie ze zdumieniem stwierdza, że wobec takiego faktu w ogóle nie zna się na boksie.

No ale trudno werdyktu już zmienić się nie da i należy się zastanowić nad innymi ważniejszymi zagadnieniami drugiego dnia mistrzostw.

W tym drugim dniu wyłonił się drugi wielki obok Gumowskiego talent, także z Pomorza młody Kruza w wadze koguciej. Chłopak ma niewątpliwie wielkie zdolności i walory pięściarskie i jeśli nie zajdą jakieś nieprzewidziane historie to powinien w najbliższej przyszłości stać się pięściarzem wysokiej klasy.

Na tym właściwie zakończyły się wielkie odkrycia, do których jeszcze zaliczyć można ewent. utalentowanego młodzika z Poznania Szymańskiego, który dopiero po ciężkiej i zaciętej walce uległ Grzywoczowi. — Kogut poznański posiada świetne walory fizyczne, jak wzrost i długi zasięg ramion. W sumie **tę wszystkie cechy każą przypuszczać, że i o nim dużo jeszcze dobrego w przyszłości usłyszymy.**

O tym że stara generacja jest bliska emerytury, przekonał nas pojedynek Antkiewicz z Wozniakiewiczem. „Moryc” słynący ze wspaniałej kondycji z nieustępliwości i stałego ataku miał bardzo mało do powiedzenia z naprawdę dobrym Antkiewiczem. — Na szybkość Woźniakiewicza odpowiadał Antkiewicz jeszcze większą szybkością, tempo wzmacniał w miarę trwania walki, dynamicznym ciosem rzucił na deski boksera łódzkiego, i wyraźnie zamroczył go. Ataki stopował świetnymi kontrami. W sumie wraz ze swoim przeciwnikiem dał pokaz boksu w najlepszym wydaniu.

ODPADŁ NAJGROŹNIEJSZY RYWAL GRZYWOCZA

Drugi faworyt Czarnecki zdradził wielkie braki kondycji. Mając w pierwszej rundzie wyraźną przewagę, w drugiej potrafił nawiązać tylko równorzędną walkę z partnerem, a w trzeciej zupełnie opadł z sił i co chwila atakując nieco chaotycznie nadziewał się na kontry i z kontraataku inkasował lewe proste i podbródki w takiej ilości, że zaważyło to na wyniku walki.

Tak jak i poprzedniego dnia ze **zmiennym szczęściem walczyli bokserzy śląscy.**

Grzywocz w spotkaniu z Szymańskim (Poznań) nie zaimponował. Najwyraźniej nie odpowiadał mu przeciwnik, którego nie potrafił szybko rozgryźć wskutek dużego zasięgu ramion. Walkę rozstrzygnął na swoją korzyść tylko dzięki świetnej końcówce.

Piórkowiec Nypelt walczył z bardzo słabym bokserem krakowskim Szczerbowskim. Walkę wygrał i to dość wysoko, ale także jego konstrukcja fizyczna i mały wzrost wskazuje na to, że wielkiej klasy nigdy nie osięgnie i przeciwnik wyższy od niego będzie zawsze dla niego problemem trudnym do rozwiązania.

Doskonale zaprezentował się Rademacher. Rozniósł on poprostu Dudzika z Krakowa, nokautując go w III-cim starciu. Rademacher ma destrukcyjny system walki. Przeciwnik, który pozwoli sobie narzucić walkę na półdystans stoi na straconej placówce. Krótkie suche ciosy Ślązaka, potrafią ściąć z nóg najodporniejszego przeciwnika. Tak było właśnie w wyżej wspomnianej walce. Dudzik nie potrafił Rademachera utrzymać na dystans i przez to został zupełnie zdemolowany.

Po czwartkowym sukcesie dużo obiecywano sobie po Kuszu. Niestety zawiódł on nadzieję swoich zwolenników. Wdał się w bijatykę z Wasiakiem, która jego samego więcej zmęczyła niż przeciwnika. Kusz ma bardzo silny cios, który już niejednego boksera zwalił na deski. Wasiak jednak potrafił wszystko przyjąć i rewanżował się wcale nie gorzej. Przetrzymał ataki Ślązaka i sam w końcu przystąpił do bombardowania. Kusz nie umiał znaleźć odpowiedzi, a ciosy jego nie robiące wrażenia na przeciwniku przestały być groźną bronią, Ślązak przegrał na punkty i zakończył swoją karierę już w ćwierćfinałach.

Nowarą walczył o klasę lepiej jak w czwartek. Walkę z Bergiem rozwiązał doskonałe taktycznie. Bokser częstochowski nie był ani przez chwile groźnym dla niego przeciwnikiem.

„BIAŁY LOUIS“ ZWYCIĘŻA

Przegrał swoją pierwszą walkę mistrzowską Kolonko. Jego przeciwnik Drabkowski ruszył na niego z niewidzianą furią zasypał go gradem ciosów wytrącał zupełnie z konceptu. Dopiero w drugim starciu Kolonko znalazł lekarstwo na furiackie ataki Drabkowskiego. Niestety walory fizyczne boksera warszawskiego wzięły górę. W trzecim starciu osiągnął znów przewagę Drabkowski i powtórzyła się historia z pierwszej rundy. Drabkowski wygrał walkę wysoko.

TO CO NAJWAŻNIEJSZE W II-GIM DNIU

W pozostałych walkach na uwagę zasługują **błyskawiczne zwycięstwa Kruzy (Pomorze)** nad Pucem (Rzeszów) i Frymusa (Częstochowa) nad Dudzińskim (Kraków) w wadze koguciej.

Rewelacja mistrzostw łódzkich **Chudy** przegrał z Modzyńskim (Szczecin).

Bardzo słabą formę wykazał Sztolc (Wrocław) w walce z Marciniakiem (Częstochowa). Sztolc po jednym z ciosów Marciniaka w III-cim starciu musiał nawet odpocząć do 6.

W wadze półśredniej **Adamski** po słabej walce **wygrał** z Warwasem a Chychła stoczył ciekawą walkę z Olejnikiem.

Bokser Wybrzeża walczył w drugim dniu o wiele lepiej niż z Fiszerem. Mistrz Polski Olejnik musiał się naprawdę wysilić aby z walki wyjść zwycięsko.

Lick w wadze ciężkiej odniósł błyskawiczne zwycięstwo nad Staszkiewiczem (Kraków) kładąc go na deski już po 1 minucie walki.

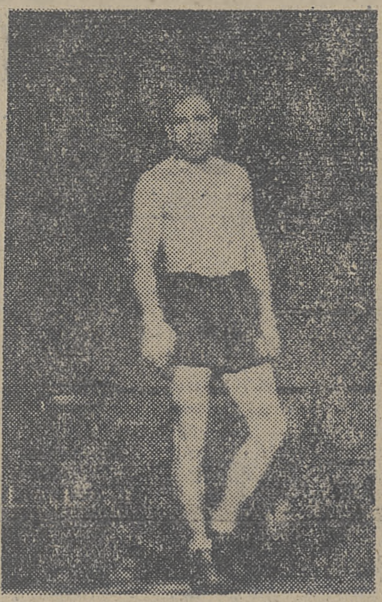
„Czerwony wąż” z Rzeszowa **Motyka** robił miny bardzo groźnego **boksera ale już jednym zupełnie zresztą niegroźnym ciosie Klimeckiego rozłożył się dosłownie na deskach i został wyliczony.**

W drugim dniu mistrzostw wniesiono protest w sprawie wyniku walki Szymura — Bork. Gdańsk reklamował jakoby Szymura zadał zbyt niski cios. Na podstawie orzeczenia lekarskiego i wg. opinii komisji sędziowskiej cios Szymury był zadany prawidłowo i wyniku walki nie zmieniono.



Czarnecki (Łódź) i Sieradzan (Warszawa) po walce zakończonej zwycięstwem Sieradzana

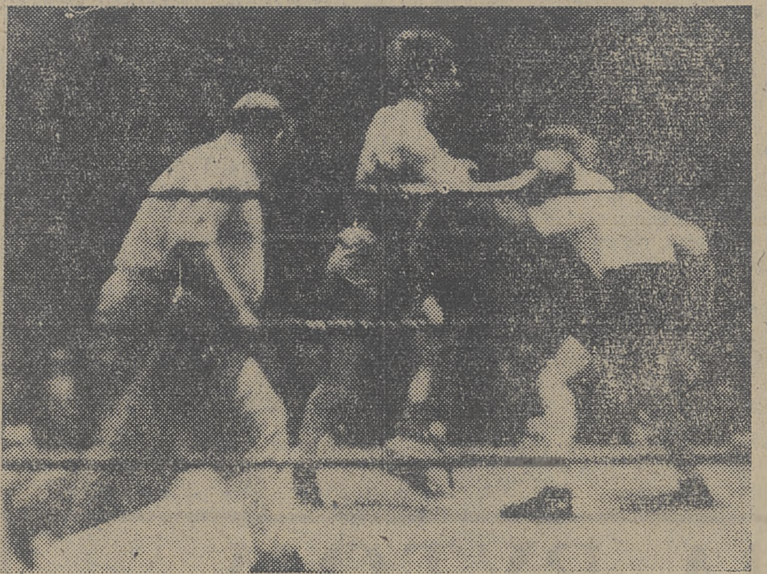
• * •



Mistrz Polski wagi ciężkiej Klimecki nie miał w Katowicach zbyt ciężkiej przeprawy ze swymi konkurentami.



Mistrz Polski wagi lekkiej Rademacher (Zryw) Świętochłowice.



Fragment walki „na śmierć i życie“ pomiędzy Antkiewiczem i Woźniakiewiczem w ćwierćfinale mistrzostw, którą rozstrzygnął na swoją korzyść Antkiewicz.

„BADACZE PISMA“

POPISUJĄ SIĘ

Spotkania półfinałowe, które odbyły się w sobotę stały na dość dobrym poziomie. Najlepiej z 32 pięściarzy wypadł **Antkiewicz,** który niespodziewanie miał znów bardzo ciężką walkę ze stawiającym zacięty opór **Mozdzyńskim.** I tym razem Antkiewicz dał sobie jednak radę.

Obok najlepszego piórkowca uwagę zwrócił znów Kruża, który podobnie jak w czwartek nie potrzebował więcej jak minutę, aby załatwić się z Frymusem. Po tym zwycięstwie wszyscy oczekiwali z obawą wyniku spotkania Kruża — Grzywocz.

MISTRZ WAGI MUSZEJ ZDETRONIZOWANY

Bardzo cieszymy się gdy na horyzoncie pojawiają się nowe młode talenty. Talenty obiecujące zapowiadające się świetnie na przyszłość stanowią kapitał doskonale sprocentujący się. Gorzej jest gdy ten kapitał niszczy się nierozumnymi pociągnięciami. Takim właśnie pociągnięciem było ogłoszenie zwycięzcą Gumowskiego po walce ze Stasiakiem. Gumowski jest niewątpliwie dobrze zapowiadającym się pięściarzem, ale na tak wysoki awans jak dojście do finału mistrzostw Polski nie zasłużył.

Za jednym zamachem skrzywdzono dwóch bokserów. Stasiaka, któremu odebrano zwycięstwo i Gumowskiego, przed którym zbyt wcześnie otwarły się nowe jeszcze dla niego zbyt wielkie horyzonty.

WYGRAŁ GORSZY

Drugim skrzywdzonym wybitnie pięściarzem był **Sztolc,** który walkę ze Skierką wygrał zupełnie wyraźnie, bez zastrzeżeń. Niestety sędziowie, którzy, długo studiowali przepisy, tak zwani wg. jednego ze znanych dziennikarzy warszawskich „badacze pisma”, mało sobie widocznie z tych wszystkich przepisów zapamiętali, jeśli mogli zdobyć się, na nazwijmy to nieobiektywny sąd o walce.

Poza tymi dwoma wypadkami nie było większych niedociągnięć, a przebieg pozostałych walk był na ogół planowy.

Półfinały rozpoczęły się walką w wadze muszej, między Brzoską Łódź) i Patorą (Warszawa). Przez pierwsze dwie rundy przewagę miał Patora, wykorzystując długość ramion i niski wzrost przeciwnika. W ostatniej rundzie Brzozka poszedł śmiało do ataku, starcie rozstrzygnął na swoją korzyść zdobył serce widowni, ale walkę przegrał.

W drugiej parze, Stasiak (Łódź) przegrał we wspomnianej już wyżej walce z Gumowskim (Pomorze). Walka miała mało ciekawy przebieg. Obydwaj przeciwnicy mieli zbyt wielki respekt przed sobą i dlatego rzadko dochodziło do wymiany ciosów. Pierwsze starcie miało przebieg wyrównany. W drugim lekką przewagę miał Stasiak, a trzecią zakończyła się nieznaczną przewagą Gumowskiego. **W sumie lepszy był Stasiak, ale Gumowskiemu przyznano zwycięstwo. Po walce młody Pomorzanin schodził z ringu z rozradowaną miną, a Stasiak płakał wtulony w ramiona Pisarskiego jak małe dziecko.**

W wadze koguciej Grzywocz (Śląsk) miał bardzo trudną przeprawę z Sieradzanem (Warszawa). Jeszcze raz powtórzyła się historia, że Grzywocz nie umie dobrze rozwiązać walki z przeciwnikiem wyższym od siebie. Obydwaj przeciwnicy walczyli bardzo nieczysto, tak że w drugim starciu otrzymali napomnienia, za ustawiczne trzymanie. Grzywocz dopiero końcówką zdołał uciułać potrzebną na zwycięstwo ilość punktów.

W drugim spotkaniu tej samej wagi **Kruza (Pomorze) krótko bawił się z Frymusem (Częstochowa).** Po pierwszej minucie, która upłynęła na badaniach, Kruza po uniku zadał piękny cios na żołądek i szczękę, po których Frymus poszedł na deski i przegrał przez ko.

W wadze piórkowej: Antkiewicz (Wybrzeże) wygrał z Mozdzyńskim (Szczecin), ale nie przyszło mu to tak łatwo. Mozdzyński przez dwie rundy stawiał zacięty opór, kontrował, sam atakował, aż się zmęczył i Antkiewicz w trzecim starciu zaczął demolować przeciwnika. Mozdzyński pod koniec spotkania był zupełnie wyczerpany.

Janowczyk (Poznań) w sposób bardzo mało efektowny wygrał z Nypeltem (Śląsk). Wypoczęty pięściarz poznański nie zademonstrował specjalnie wysokiej klasy i walkę wprawdzie wygrał, ale Nypelt wypadł na jego tle o wiele korzystniej niż się można było spodziewać. Ślązak nie mógł przedostać się przez garde przeciwnika, który przewyższał go jedynie rutyną i spokojem.

W wadze lekkiej. Sztolc miał znaczną przewagę po pierwszej rundzie nad Skierką (Wybrzeże). Wrocławianin walczył bardzo inteligentnie, zasypywał przeciwnika gradem ciosów, sam prawie nic nie inkasując. Starcie było wysoko wygrane przez Sztolca. W drugiej rundzie Skierka przeszedł niespodziewanie do ataku, często trafiał Sztolca i nieznacznie ją wygrał. W ostatniej rundzie walka przybrała na tempie. Skierka nadal atakował, ale Sztolcowi wychodziły doskonałe kontry. Podbródkowymi z obydwu rąk często zahaczał przeciwnika. Niestety nie znalazł uznania w oczach sędziów i walkę przegrał.

Rademacher (Śląsk) w spotkaniu ze Skałeckim (Szczecin) potwierdził swoją dobrą formę. Skałeckiego bombardował przez trzy rundy, nie dając mu w ogóle przyjść do głosu. Skałecki ani razu nie mógł wyprowadzić swojego groźnego ciosu z lewej i walkę zakończył zupełnie wyczerpany.

W wadze półśredniej: Wasiak (Warszawa) przedostał się do finału po zwycięstwie nad Zielińskim (Lublin). Walka stała na niskim poziomie. Obydwaj zawodnicy polowali na cios. Wasiak zadał tych ciosów więcej niż jego przeciwnik, i walkę zasłużenie wygrał.

DRAMATYCZNA WALKA OLEJNIKA

W drugiej parze zmierzyli się **Olejnik (Łódź) i Adamski (Poznań).** Olejnik już w I-szej minucie walki odniósł kontuzję oka, które mu całkowicie zapuchło i pod koniec walki w ogóle na to opuchnięte oko nic nie widział. Tym bardziej na podkreślenie zasługuje jego zwycięstwo, na które solidnie zapracował, nie zrażając się przykrą kontuzją. **Adamski walczył bardzo dobrze.** Bokserzy walczący na pół dystans „leżą” mu w wyraźny sposób. Przez dwie rundy prowadził równorzędną walkę, dopiero w trzeciej, finisz Olejnika rozstrzygnął o wyniku spotkania.

W wadze średniej: Nowara (Śl.) poprawiający się z meczu na mecz stoczył bardzo ładną walkę z Trzesowskim (Łódź), który od początku walki szykował się do zadania ciosu, który by Nowarę zwalił z nóg. Niestety ciosu tego nie udało mu się zadać. Szybki Nowara nie pozwolił się trafić, a sam punktował lewą, a wreszcie w trzecim starciu przeszedł do ataku i wygrał spotkanie ze znaczną przewagą punktów.

„TRUDNA ROBOTA KOLKI“

W drugiej walce tej samej wagi **Kolczyński (Warszawa) miał przez dwie rundy ciężką przeprawę z Sobczakiem (Poznań).** Sobczak wypadł nadspodziewanie dobrze. Ataki Kolczyńskiego stopował celnymi kontrami. Destruktywna robota Kolczyńskiego zrobiła jednak swoje. Ciosy na wątrobę załamały Sobczaka w trzeciej rundzie w kolanach. Kolczyński zaczął bombardowanie, które trwało do końcowego gongu. **Była to jednak chyba najcięższa przeprawa Kolczyńskiego z przeciwnikiem krajowym.**

W wadze półciężkiej: Szymura (Poznań) znokautował w I-szym starciu Malika (Lublin), który bardzo dobrze zaczął i odgryzał się swojemu znakomitemu przeciwnikowi. Animusz Malika skończył się jednak szybko i po zupełnie „niewinnym’ ciosie Szymury położył się wygodnie na deski do 10-ciu.

Zbik (Kraków) stoczył z Drabkowskim (Warszawa) zaciętą walkę, w której wykazał dużo ambicji i wytrzymałość, Drabkowski był nieco szybszy i sprytniejszy od krakowianina, zadał większą ilość ciosów, rzucił Zbika w III-cim starciu na deski i walkę wygrał.

W wadze ciężkiej: Klimecki (Poznań) wygrał łatwo z Pietrzakiem (Szczecin) mając przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę. Klimecki w spotkaniu tym walczył lepiej, niż w dwóch poprzednich.

W ostatniej walce dnia Lick (Wybrzeże) wygrał z Jaskułą (Łódź), który był osłabiony walką z dnia poprzedniego jaką stoczył z Kotkowskim. Walka została stoczona w słabym tempie. Wszystkie trzy rundy rozstrzygnął nieznacznie na swoją korzyść. Lick.

Po walkach wniesiono trzy protesty odnoszące się do walk: Brzozka — Patora, Stasiak — Gumowski i Adamski — Olejnik.

Orzeczenia sędziowskie wydane po walkach utrzymane zostały w mocy. Walki półfinałowe oglądało około 4000 widzów.

KKS OLSZTYN w ŁODZI

zainkasował 4 bramki

ŁKS WYGRYWA Z KKS OLSZTYN 4:0 (1:0)

ŁÓDŹ, (tel.) W ubiegłą niedzielę gościła w Łodzi drużyna KKS-u (Olsztyn) która rozegrała mecz eliminacyjny o wejście do Ligi w grupie III-ciej z mistrzem Łodzi ŁKS-em.

KKS przegrał 0:4, ale ŁKS zawiódł znów oczekiwania swych zwolenników grając do przerwy słabo a po przerwie również nie nadzwyczajnie. W zupełności zawiódł atak w którym nic się nie kleiło.

KKS zaprezentował się w Łodzi na ogół dodatnie. Jest to drużyna grająca fair i ambitnie, posiadająca b. dobre formacje defensywne ale słaby atak.

— Szwankuje jeszcze poza tym kondycja. W drugiej połowie kolejarze z Olsztyna nie wytrzymali tempa, i o ile w pierwszej połowie zagrażali nawet czasami b. poważnie świątyni Styńskiego, o tyle w drugiej połowie ograniczyli się wyłącznie do defensywy.

Drużyny wystąpiły do meczu w następujących składach: KKS Zienkiewicz, Moroz, Woźnica, Tronicki Andrzejczak, Zyszkowski, Mikołajczak, Kopacz, Siwek, Szydlik, Pruchnicki. **ŁKS:** Styczyński, Włodarczyk, Gałecki, Pegza, Karolak, Czyżewski, Hogendorf, Baran, Łuc, Wosiński, Sidor.

W pierwszej połowie gra była na ogół wyrównana z lekką przewagą ŁKS-u. Ataki kolejarzy rozbijały się na dobrze w tym dniu dysponowanej obronie łodzian którą wzmocnił **Gałecki.** Razem z Włodarczykiem exreprezentant Polski wypadł b. dobrze. Nieskordynowane, akcje ataku łodzian kończyły się na broniącym z dużym szczęściem bramkarzu KKS-u Zienkiewiczu. Jedyną bramkę w tym okresie gry strzelił w 29 min., Kosiński.

Po przerwie olsztyniacy jak już wspomnieliśmy na wstępie opadli na siłach i ŁKS przejął w swe ręce inicjatywę gry. **3 dalsze bramki dla łodzian padły ze strzałów Łucia, Hogendorfa i Barana.** Sędziował ob. Dublaszewski z Katowic. Widzów 7000.

JAK ZOSTALI MISTRZAMI?

Gumowski, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki

Przebieg walk finałowych od wagi muszej do ciężkiej

WAGA MUSZA: PATORA (WARSZAWA) — GUMOWSKI (POMORZE).

W pierwszej rundzie Gumowski wyprzedza ciosy Patory i mimo że ten starał się utrzymać walkę na dystans, wchodzi dobrze w swojego przeciwnika. Zwarcia kończą się przeważnie korzystnie dla Pomorzanina.

W drugim starciu Gumowski walczy dalej w półdystansie i zwarciu. Kilka razy udaje mu się ładna seria lewych sierpów na żołądek i szczękę. Jest dalej szybszy od swojego przeciwnika i pięknie wychodzi ze zwarć, zostawiając zawsze upominek Patorze w postaci podbródka, ew. sierpa.

W trzecim starciu walka przybiera na tempie. Patora bardziej wytrzymały fizycznie rozpoczął nieco chaotyczny finisz. Gumowski starał się rewanżować kontrami, które mu jednak niezawsze wychodziły. Obydwaj zawodnicy pod koniec walki byli bardzo wyczerpani. Walka miała jak na czterodniowe tournee ostre tempo.

Sędziowie orzekli, że tytuł mistrza Polski zdobył i walkę wygrał Gumowski (Pomorze), najmłodszy mistrz Polski z całej ósemki nowokreowanych championów boksu polskiego na rok 1947.

WAGA KOGUCIA: GRZYWOCZ (ŚLĄSK) — KRUŻA (POMORZE).

Walka rozpoczęła się atakami agresywnego Kruży, spokojnie stopowanego lewymi prostymi Grzywocza. Walka toczy się przeważnie na półdystans. Kruża ląduje dwukrotnie na deskach, ale nie od ciosu tylko od pchnięcia, za co sędzia ringowy zwraca uwagę Grzywoczowi. Runda zakończyła się nieznaczną wygraną Grzywocza.

W drugim starciu Grzywocz wyraźnie się poprawia początkowo ogranicza się do dalszego stopowania ataków Kruży, następnie sam przechodzi do kontrofensywy. Kruża nie potrafi często znaleźć odpowiedzi na lewe i prawe proste Ślązaka. Runda znów dla Grzywocza.

W miarę upływania walki Grzywocz rozkręcał się coraz bardziej. **W trzecim starciu Grzywocz osiągnął znaczną przewagę nad zmęczonym Krużą.** Ślązak dublował ciosy, zadawał nieraz po trzy, czy cztery następujące po sobie lewe proste, czy sierpy. **Grzywocz wspaniale finiszował i walkę wygrał ze znaczną różnicą punktów.**

WAGA PIÓRKOWA: ANTKIEWICZ (WYBRZEŻE) — JANOWCZYK (POZNAŃ).

Na Antkiewiczu znać wyraźnie zmęczenie trzema ciężkimi walkami eliminacyjnymi. Nie szedł on w ostatnim dniu na przeciwnika z taką dynamiką jak normalnie. Walka toczyła się przeważnie na półdystans i w zwarciu. Antkiewicz był minimalnie lepszy od swojego przeciwnika, który ograniczał się do stopowania go lewymi prostymi.

W drugim starciu Antkiewicz atakował dolne partie przeciwnika, czym go wyraźnie osłabił. Pod koniec starcia Janowczyk opuścił gardę i zainkasował szereg silnych wisów na szczękę i korpus. W pewnym momencie lewy sierp Antkiewicza mocno zachwiał Janowczykiem.

W trzecim starciu Antkiewicz ruszył do fantastycznego ataku, zasypując przeciwnika lawiną ciosów. Pod koniec rundy rzucił go prawym sierpem na deski Janowczyk nie wstaje.

Antkiewicz wygrywa finałowe spotkanie przez k. o. i zdobywa tytuł mistrza Polski w najlepiej obsadzonej wadze. Po trzech trudnych i wyczerpujących walkach zdobył się naprawdę na imponujący finisz.

WAGA LEKKA: RADEMACHER (ŚLĄSK)—SKIERKA (WYBRZEŻE)

Rademacher dąży uparcie do zwarcia. Kilkakrotnie udaje mu się dojść przeciwnika groźnymi sierpami. **Skierka nie potrafi utrzymać od początku dystansu.** Rewanżował się wprawdzie kilkakrotnie kontrami i podbródkowymi, **ale rundę wygrał Rademacher.**

W drugim starciu początkowo Rademacher utrzymał nadal przewagę, łapiąc często Skierkę na linach. Pod koniec rundy Ślązak zaczyna atakować zbyt odważnie i nadziewa się na kontry Skierki. Runda kończy się minimalną przewagą Rademachera.

W trzecim starciu walka ma charakter niezwykle zażarty. Skierka wyraźnie się poprawił i utrzymuje na dystans przeciwnika i przytomnie kontruje. Rademacher stawia wszystko na jedną kartę, przebija gardę przeciwnika i prze stale naprzód.

Trzecie starcie miało charakter wyrównany, ale w sumie Rademacher był lepszy od swojego przeciwnika. Na punkty zwyciężył Rademacher. Śląsk zdobył drugi tytuł mistrzowski tym razem w wadze lekkiej.

WAGA PÓŁŚREDNIA: OLEJNIK (ŁÓDŹ) — WASIAK (WARSZAWA)

Wasiak poszedł z miejsca naprzód walczył nieco chaotycznie, ale stale atakował. Udało mu się zadać kilka serii swoich dynamicznych ciosów, które jednak nie robią specjalnego wrażenia na Olejniku. Łodzianin puszczał na siebie Wasiaka celowo, aby następnie poczęstować go sierpami z obydwu rąk. Runda wyrównana.

W drugim starciu Wasiak wyczerpał arsenał swoich zabójczych ciosów. Olejnik powoli rozgryzł warszawskiego pięściarza, który wyraźnie osłabł. Łodzianin częstuje go co chwila seriami sierpów z obydwu rąk. Znaczną przewagę w tej rundzie miał Olejnik.

W ostatniej rundzie Olejnik utrzymuje nadal przewagę. Wasiak jest bardzo zmęczony, kładzie się stale na przeciwniku, walczy nieczysto, idąc naprzód głową za co otrzymuje ostrzeżenie. **Olejnik wygrał walkę pewnie, mimo, że jeszcze poprzedniego dnia zdawało się, że jest załamany psychicznie po nieprzyjemnej kontuzji doznanej w walce z Adamskim.** Olejnik jest więc drugi po Grzywoczu pięściarzem, który obronił tytuł mistrza Polski zdobyty w Łodzi.

WAGA ŚREDNIA: KOLCZYŃSKI (WARSZAWA)—NOWARA (ŚLĄSK)

Obydwaj przeciwnicy rozpoczęli walkę skupieni i uważni. Kolczyński pierwszy zaczyna atakować, ale jego ciosy nie dochodzą do celu. Nowara pięknie kontruje i sam przechodzi do krótkich akcji ofensywnych. **Pod koniec rundy Kolczyński łapie przeciwnika na linach, zaczepia lewym sierpem, prawym poprawia i Nowara idzie do 8 na deski.** Cios zamroczył go. Nowara jest nieprzytomny. Drugi raz po ciosie na szczękę pada na deski. Przy 5 gong przerywa walkę.

W czasie przerwy Nowara nie potrafił dojść do siebie, po gongu Kolczyński znów ruszył do ataku, znów cios na szczękę, znów Nowara pada na deski, sędzia liczy do 6 Nowara wstaje, ale jest już zupełnie nieprzytomny. Łapie się Kolczyńskiego i wpada w clinch. **Sędzia ringowy przerywa spotkanie uznając Nowarę jako niezdolnego do dalszej walki.**

WAGA PÓŁCIĘŻKA: SZYMURA (POZNAŃ)—DRABKOWSKI (WARSZAWA).

Drabkowski rozpoczął walkę chaotycznymi atakami, które nie dały mu jednak pożytku. Szymura przy każdej okazji częstował swego przeciwnika krótkimi lewymi, które zupełnie Drabkowskiego wyczerpały. **Dokładnie w 30 sek. drugiej rundy „lewy" Szymury posłał warszawianina na deski do 8-miu. Drabkowski wstał, ale nie był w pozycji i sędzia odesłał go do rogu.**

Zwyciężył przez k. o. Szymura.

WAGA CIĘŻKA: LICK (WYBRZEŻE) — KLIMECKI (POZNAŃ).

Klimecki silniejszy fizycznie od swojego przeciwnika, o dłuższym zasięgu ramion, trzyma przeciwnika na dystans. Lick atakuje, ale nie może przedostać się przez gardę Klimeckiego. W drugiej rundzie pięściarz poznański zaczyna demolować swojego przeciwnika. Lewe proste i prawe sierpy czynią wyraźne wrażenie na Licku, który jest pod koniec rundy osłabiony i opuszcza gardę, inkasując szereg dalszych mocnych ciosów Klimeckiego.

W trzecim starciu Lick zdołał przetrzymać bombardowanie Klimeckiego, a nawet pod koniec starcia próbował odgryzać się, w sumie jednak Klimecki wygrał ze znaczną różnicą punktów.

TABELKI śląskiej i zagłębiowskiej Kl. A

Katowice. Druga niedziela rozgrywek o mistrzostwo śląskiej kl. A rundy wiosennej przyniosła nowe niespodzianki.

Do największej z nich należy bezsprzecznie porażka leadera **grupy II-giej Polonii piekarskiej ze Śląskiem (Świętochłowice)** oraz zwycięstwo, jakie odnieśli piłkarze Ruchu nad groźnym zespołem Błyskawicy z Radlina. Pewnego rodzaju niespodzianką była również porażka Naprzodu z Lipin z Lechią mysłowicką w grupie I-szej.

Wygrana Siemianowiczanki na obcym boisku z RKS-em Łagiewniki, jak również wynik remisowy, jaki uzyskali hutnicy Walcowni z Dziedzic w Michałkowicach są niewątpliwie również godne podkreślenia. Pozostałe wyniki nie przyniosły niespodzianek.

Po niedzielnych rozgrywkach tabela w śląskiej A-klasie ukształtowała się następująco:

Drużyna			
GRUPA I			
1) Concordia Knurów	13	18	51:24
2) Naprzód Lipiny	13	18	43:20
3) Wyzwolenie Mich	13	17	42:25
4) Walcownia D-ce	13	17	35:25
5) Naprzód Janów	13	16	45:31
6) Pogoń Katowice	12	13	23:21
7) Lechia Mysłowice	12	12	29:25
8) Wawel N. Wieś	12	10	16:28
9) HKS Szopienice	12	8	15:33
10) Kleofas K-ce	13	7	18:60
11) Kresy Chorzów	12	4	24:49
GRUPA II			
1) Ruch Chorzów	12	20	36:16
2) Polonia Piekary	12	19	33:14
3) Błyskawica Radlin	12	16	26:16
4) Baildon K-ce	13	15	37:28
5) Siemianowiczanka	13	13	44:39
6) Śląsk Tarn. G.	12	11	27:31
7) Kop. Katowice	12	10	24:29
8) Zgoda Bielszowice	13	9	19:29
9) Śląsk Ś-wice	13	8	19:29
10) RKS Łagiewniki	11	9	20:40
11) RKS Zabłocie	13	7	13:48
GRUPA III			
1) ZZK Katowice	10	16	32:16
2) Slavia Ruda	10	13	37:24
3) Koszarawa Żywiec	11	11	22:26
4) Huta Pokój	11	11	20:19
5) Ligocianka	10	10	31:23
6) RKS Batory	10	10	24:21
7) Czarni Ch-czów	9	10	21:19
8) Kostuchna	11	9	29:30
9) Naprzód Rydułtowy	10	2	18:56
* * *			
1) Sarmacja	9	13	35:17
2) RCKS Czeladź	9	12	21:8
3) RKS Będzin	9	11	27:23
4) RKS Zagłębie	8	9	19:13
5) RKS Czarni	9	9	25:25
6) AKS Niwka	9	9	18:21
7) RKS Płomień	9	7	19:30
8) RKS Cyklon	9	6	20:30
9) RKS Grodziec	8	4	14:31

OSTOŃSKI (LEGIA) WYGRYWA BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE

Warszawa. W biegu na przełaj w Warszawie którego trasa wynosiła 3,5 km niespodziewane zwycięstwo odniósł **Ostoński (Legia)** w czasie 11,16,6 wyprzedzając Czajkowskiego (Syrena) 1,22,2; 3) Majzer (Skra) — **Staniszewski przyszedł dopiero na 5-tym miejscu.**

W biegu kobiet zwyciężyła Mieszkowska.

DROGA BURNLEY DO PUCHARU

TYM RAZEM BURNLEY WYGRAŁ 1:0 (0:0)

Manchester (obsł. wł.) Na stadionie w Mainroad został rozegrany mecz półfinałowy w ramach rozgrywek o Puchar Anglii między I-ligowym Liverpoolem a II-ligową Burnley. Spotkanie rozegrane przed dwoma tygodniami przyniosło jak wiadomo wynik bezbramkowy po 120 minutach gry.

Tym razem zwycięstwo odniosła Burnley, **tak zresztą, jak przewidywaliśmy i zmierzy się 26 kwietnia z Charltonem w finale Pucharu.**

BIEG NA PRZEŁAJ W ŁODZI

ŁÓDŹ. (tel.) W ub. niedzielę odbył się w Łodzi bieg na przełaj o mistrzostwo Łodzi na dystansie 4 4,5 km. dla seniorów i około 2,400 mtr., dla juniorów.

W biegu dla seniorów triumfował Janczyk ze Zjednoczonych 16,57 2) Wilkiński (Pilica-Tomaszów) 3) Krzemiński (PKS) Startowało 16 zawodników bez znanego przełajowca Kurpessy (ŁKS).

W biegu dla juniorów wygrał w pięknym stylu Dychło (Pabianice) 8,50 2) Morawski (Zryw) 3) Zieliń-

BIEG NA PRZEŁAJ W CHORZOWIE

Chorzów. W dniu wczorajszym odbył się w Chorzowie tradycyjny bieg na przełaj o mistrzostwo miasta Chorzowa, do którego zgłosiło się 82 zawodników i zawodniczek.

Wyniki techniczne były następujące: w kategorii seniorów: na dystansie ca 4.000 mtr: 1) Gmyrek Stanisław (A. K. S.) w czasie 11,31,2! 2) Pasterniak Ryszard (S. K. S. Gl.) w czasie 11,34,4.

W kategorii juniorów na dystansie ca 1,200 mtr.: 1) Kopyto Jerzy A. K. S. w czasie 4,35,2; 2) Prędki Karol P. W. Kp. Wyzwolenie 5,04.

W kategorii kobiet dystans ca 700 mtr.: 1) Iwczokówna Pochopinowa A. K. S. 2,21,4; 2) Kołodziejczyk Leok. S. K. S. Gl.

W kategorii młodzików: 1) Jabłoński Ginter A. K. S.; 2) Wieczorek Norbert A. K. S.

DERBY STOLICY remisowe

Polonia - Legia 1:1

ALE LEGIA BYŁA LEPSZA

WARSZAWA. (tel. wł.) W sobotę odbyły się w Warszawie derby piłkarskie stolicy pomiędzy mistrzem Polski Polonią a Legią. — Oba te kluby miały ze sobą stare porachunki z ubiegłego jeszcze sezonu, nic też dziwnego, że spotkanie nosiło charakter **walki niezwykle zaciętej i zażartej.**

Mecz zakończył się w rezultacie wynikiem remisowym 1:1 (1:0) który na ogół krzywdzi Legię, **Wojskowi mieli wyraźną przewagę w drugiej części pierwszej i przez całą drugą połowę meczu.** O przewadze tej najdobitniej świadczyć może stosunek rogów, wyrażający się 10:4 dla Legii.

U wojskowych na specjalne wyróżnienie zasługuje Mordarski, który był bodajże najlepszym zawodnikiem na boisku. B. dobrze zagrali również Waśko i Szczurek.

W Polonii jedynie Borucz zasłużył na pochlebną ocenę za swe brawurowe akcje obronne.

Obie bramki uzyskane w tym meczu padły z rzutów karnych. — W pierwszej połowie 25 min. za faul na Świcarzu sędzia podyktował jedenastkę, którą poszkodowany zamienił pewnie w bramkę. — Legia wyrównała dopiero w 30-tej minucie II-giej połowy z rzutu karnego egzekwowanego przez Cyganika.

Sędziował Ziętek zbyt drobiazgowo. Widzów ok. 10.000.

RCKS GRODZIEC — PŁOMIEŃ MILOWICE 0:4 (0:2).

Grodziec. W meczu o mistrzostwo klasy A Zagł. OZPN Płomień odniósł zasłużone zwycięstwo nad Grodźcem. Łupem bramek podzielił się cały atak.

Niespodzianka w Zagłębiu

SARMACJA BĘDZIN — CZARNI SOSNOWIEC 4:4 (2:1).

Będzin. W meczu o mistrzostwo klasy A Zagłębiowskiego O. Z. P. N. Sarmacja uzyskała nieoczekiwanie wynik remisowy z Czarnymi ze Sosnowca.

Do przerwy gospodarze posiadali lekką przewagę. Po zmianie pól gra się wyrównała. Z drużyny będzińskiej wyróżnili się bramkarz Bijak, Ścibis oraz Kantorski. W drużynie Czarnych wyróżnił się cały atak.

Bramki dla Czarnych zdobyli Maczuga, Pytlarz i Nowak po jednej oraz jedna samobójcza. Dla **Sarmacji bramki uzyskali** Kantorski 2, Prostacki i Lewiński po jednej.

MŁODA GENERACJA ZWYCIĘŻA W KATOWICACH

PO XVIII INDYWIDUALNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI W BOKSIE

Katowice. XVIII indywidualne mistrzostwa Polski w boksie mamy już poza sobą. — Przez cztery dni oglądaliśmy 73 walki to znaczy 219 rund. — W tych 73 walkach widzieliśmy „kwiat" boksu polskiego. — Widzieliśmy przedstawicieli okręgów najsilniejszych i najsłabszych. — Zrobiliśmy przegląd faktycznego stanu posiadania boksu polskiego w trzecim roku po wojnie.

Mistrzostwa katowickie stały na wyższym nieco poziomie niż pierwsze po wojnie mistrzostwa w Łodzi. Wprawdzie mogłoby się wydawać, że poziom ogólny nie był specjalnie wysoki, że szereg walk stało na bardzo przeciętnym poziomie. — Nie trzeba jednak przy tym zapominać, że wśród masy 81 pięściarzy byli przedstawiciele takich okręgów jak Rzeszów, Lublin, Szczecin, Wrocław, czy Kraków, to znaczy okręgów w których boks stawia zasadniczo jeszcze nadal pierwsze kroki.

Z tych względów efekt ogólny był nieco słabszy. Ale wśród tej wielkiej masy znajdowały się niewątpliwie talenty i bokserzy, którzy już teraz reprezentują wysoką klasę, ew. będą ją w niedalekiej przyszłości reprezentować. — Nie bierzemy w tym wypadku pod uwagę znanych i uznanych pięściarzy jak **Kolczyński, Grzywocz, Szymura czy Olejnik:** chodzi o nazwiska zupełnie nowe, o pięściarzy o których się do tej pory wiedziało bardzo mało, albo prawie nic.

Kto przypuszczał, że **Gumowski** będzie mistrzem Polski w wadze muszej. Wprawdzie jako junior rokował już w ub. roku wielkie nadzieje, ale że w Katowicach najwyższy tytuł jemu w udziale przypadnie nikt nie mógł przewidzieć. **Jakkolwiek Gumowski trafił na szczęśliwy moment słabego obesłania wagi muszej, to jednak w każdym bądź razie mistrzostwo zdobył i zaprezentował walory które każą się spodziewać po nim jeszcze wiele, wiele dobrego.**

Często przewijało się ostatnimi czasy przez prasę nazwisko Kruży, który wędrował od wagi muszej przez kogucią do piórkowej. Nikt jednak także nie przypuszczał, że Kruża będzie jedną z największych rewelacji mistrzostw i że dojdzie aż do finałów.

Antkiewicz wprawdzie nowicjuszem nie jest, ale poziom jaki wykazał na mistrzostwach stanowił też niespodziankę pierwszej klasy. **Bokser gdański** w ciągu roku zrobił takie postępy, że można by powiedzieć, że **Antkiewicz walczący w Katowicach nie miałby co robić przez jedną rundę z Antkiewiczem** walczącym w Łodzi.

Dodatnio zaprezentował się **Adamski** w wadze półśredniej, nieprzeciętne walory posiada **Chychła**, nie można jeszcze nadal odsuwać **Wiklińskiego**, niewątpliwy talent wykazał **Trzęsowski**. W wadze półciężkiej **i ciężkiej niestety nie było żadnego** nowego objawienia. — **Stara stawka nadal bezkonkurencyjna**, choć słaba.

Jeśli pisaliśmy o mistrzostwach w Łodzi, o walce starej gwardii z młodzieżą, o walce w której stara gwardia dzielnie broni swoich stanowisk, i wynik walki jeszcze wówczas wahał się to teraz **możemy powiedzieć, że młodzież zaczyna brać wyraźną górę. — Wynik walki jest właściwie przesądzony.** Najwięksi bohaterowie starej przedwojennej klasy jak Woźniakiewicz, Czortek, Polus czy wielu innych mniej sławnych padli na polu walki. Walczyli wprawdzie ambitnie, czasami porywająco, zażarcie, ale na zwycięstwo nad młodością stać ich już nie było.

Ósemka nowych mistrzów Polski ,to ósemka w której większość stanowią bokserzy młodej generacji: Gumowski, Grzywocz, Antkiewicz, Rademacher, Olejnik to wszystko gwiazdy powojenne. Kolczyński stoi na pograniczu dzielącym młodzież, od weteranów, którymi są dwaj nasi najciężsi **Szymura i Klimecki.**

Tytuły mistrzowskie przypadły wszystkie w udziale zasłużenie. — Bardzo dobrze walczył w finale **Gumowski** wygrywając pewnie z Patorą. — Nie był ani na chwilę **zagrożony** w obronie swojego tytułu **Grzywocz**, wygrywając wszystkie cztery walki zdecydowanie.

— **Antkiewicz** zdobył tytuł przebojem. Miał najcięższą drogę do tytułu mistrzowskiego. Czortek, Woźniakiewicz, Możdżyński i Janowczyk oto etapy przez które musiał przejść. **Antkiewicz zasłużył bezsprzecznie na tytuł najlepszego boksera turnieju, walczył porywająco. Każda jego walka była wydarzeniem dnia,** każda była ciekawa emocjonująca **i stała na wysokim poziomie.**

Wspaniale przygotowany do mistrzostw **Rademacher** zdobył także tytuł w sposób bezapelacyjny. Wg. słów kapitana związkowego, Ślązak jest jednym z naszych najpewniejszych punktów w Dublinie. Rademacher we wszystkich swoich walkach zademonstrował świetny styl. — ciosy wyliczone wprost na milimetry.

Olejnik stoczył bohaterską walkę z Adamskim. Każdy inny bokser na jego miejscu załamałby się po kontuzji oka jakiej doznał w tej walce. Olejnik walczył jednak z poświęceniem, walkę zakończył swoim zwycięstwem. **Z Wasiakiem wygrał już łatwo i obronił swój tytuł w bardzo ciężkich warunkach.**

Kolczyński trzy pierwsze walki rozstrzygnął na punkty. Dopiero w finale znalazł się w pełni formy i znokautował swojego najgroźniejszego przeciwnika **Nowarę.** Jest to pierwsze ko. Nowary w jego krótkiej, ale bogatej karierze.

Szymura był jak zwykle bezkonkurencyjny. Nie znalazł on równego sobie przeciwnika. Większość jego partnerów kładła się już po lekkim ciosie, a szkoda, bo w takich warunkach Szymura nie będzie mógł osiągnąć pełni formy.

Klimecki wszystkie swoje walki w wadze ciężkiej rozstrzygnął bezapelacyjnie na swoją korzyść. Jest to jedyny nasz pięściarz posiadający wszystkie walory fizyczne boksera wagi ciężkiej. Reszta jego przeciwników na oko wyglądała na „średniaków" a najwyżej półciężkich.

Tegoroczni mistrzowie Polski przedstawiają istotnie najwyższy poziom boksu krajowego. — Jedynie w wadze muszej przypuszczalnie gdyby startował **Bazarnik**, to jemu przypadłby tytuł mistrzowski. Reszta jest istotnie najlepsza w swoich kategoriach.

Drużynowo najlepszymi okręgami okazały się Poznań i Warszawa zbierając po 19 pkt.

Tuż za nimi kroczy **Śląsk 18 pkt.**, przed Wybrzeżem 15, Łodzią 13, Pomorzem 9.

Reszta okręgów zabrało po 3, 2 pkt. Ostatnie miejsce w klasyfikacji zajął Rzeszów.

Jerzy Zmarzlik

JURZAK ZWYCIĘŻA W BIEGU NA PRZEŁAJ W KATOWICACH

Katowice. W ramach akcji umasowienia sportu robotniczego Wydział Sportowy OKZZ urządził w Katowicach w ramach tygodnia sportowego pierwszy związkowy bieg na przełaj, w którym udział wzięło ponad 1000 zawodników. Bieg rozegrano na dystansie 5000 mtr. dla seniorów, 2 i pół tysiąca mtr. dla juniorów oraz 1200 mtr. dla kobiet.

W kategorii seniorów pierwsze miejsce zajął mistrz Polski Jurzak (Bielsko) przed Kwiatkowskim (ORMO) Wrocław) i Zagrożnym z Czeladzi.

W konkurencji juniorów pierwsze miejsce zajął Teper, Czeladź przed Sieradzkim, Rybnik.

W kategorii kobiet bezkonkurencyjna była Wasilewska (Zgoda) przed swą koleżanką klubową Noconiówna.

W konkurencji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Huta Zgoda 145 pkt. przed Polonią katowicką 54 pkt. i ORMO Wrocław.

Po zawodach zwycięzcy obdarowani zostali cennymi nagrodami.

DROBJAZGI Z BYDGOSZCZY

PORAŻKA GEDANII W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. Mistrz Wybrzeża KKS Gedania (Gdańsk) gościł w drugie święto Wielkanocy w Bydgoszczy, gdzie rozegrał spotkanie towarzyskie z miejscowym KKS Brda, ponosząc sensacyjną porażkę w stosunku 2:5 (0:1). W drużynie zwycięzców na wyróżnienie zasługują: Grenda, Ziółkowski, Leśnisk i Lubawy. Poziom meczu zadawalniający.

Wicemistrz Wybrzeża KS Lechia bawił w święta również w Bydgoszczy. Spotkanie jego z A-klasowym TS Gwiazda skończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:1).

ROZŁAM W SEKCJI BOKSERSKIEJ KS ZJEDNOCZENIE.

Bydgoszcz. W Bydgoszczy mówi się coraz częściej o poważnym przesileniu w sekcji bokserskiej KS Zjednoczenie.

Czołowi bokserzy bydgoscy Wiklińdski i Leczkowski noszą się z zamiarem powrotu do Grudziądza. Obaj ci doniedawna doskonale się zapowiadający zawodnicy „wsławili" się kilka dni temu nieodznienymi „wyczynami" na Stadionie Miejskim w czasie piłkarskiego meczu A-klasowego. Mocno podchmielonymi „reprezentantami" zaopiekowała się musiała Milicja Obywatelska, wskazując im najkrótszą drogę do domu.

TURNIEJ PING - PONGOWY KS ZJEDNOCZENIE.

Zorganizowany na zakończenie sezonu turniej ping - pongowy o mistrzostwo klubu wygrał bez utraty seta Skutecki, niewątpliwie najlepszy obecnie ping - pongista Bydgoszczy. Drugie miejsce zajął Raciniewski, trzecie Gawrych.

HOKEJ NA TRAWIE.

Okazujący wielką ruchliwość W. M. K. S. Partyzant Bydgoszcz, po sukcesach w sezonie zimowym przystąpił do zorganizowania sekcji hokeja na trawie.

Będzie to pierwsza tego rodzaju sekcja na Pomorzu zaś czwarta w Polsce. Kierownictwo klubu nabyło już sprzęt i nawiązało kontakt z mistrzem Polski KS Lechią (Poznań). Spodziewane więc są w najbliższym czasie mecze propagandowe w Bydgoszczy.

MAKABRYCZNA KARAWANA W ZAKOPANEM

POWRÓT BOSO i PÓŁNAGO Z ZAWODÓW DO DOMU

Lekkie pantofelki z jedwabie nie nadaje się w gorach

ZAKOPANE. Szalejące w obecnym sezonie narciarskim „halniaki" oraz „orawiaki" w naszych Tatrach, uniemożliwiły przeprowadzenie zawodów narciarskich o memoriał Br. Czecha w przewidzianym programie. — Wyznaczony konkurs skoków na dzień 7 bm. godz. 13-tą, na Beskidzie oraz pokaz jazdy na nartach sprzed 40 laty, nie odbyły się z powodu zerwania się w dniu 6 bm. gwałtownego wiatru — (orawiak), który z początkowej siły 14 m. na sekundę doszedł do 30 m. na sekundę.

Orawiak zaskoczył na szczycie Kasprowego dużo narciarzy oraz publiczności, której kolejka linowa nie zwiozła z powodu unieruchomienia jej przez wiatr. — Odważniejsi a zwłaszcza dostatecznie ubrani zeszli piechotą przez Halę Gąsienicową, zaś reszta po przenocowaniu w leżakach krzesłach itp. ruszyła tą samą drogą następnego dnia do Kuźnic.

Widok tej karawany był makabryczny. — Panie które wyjechały na Kasprowy celem opalenia się, w lekkich bucikach oraz jedwabiach, czy też innych lekkich sukienkach, przekonały się, że Tatr nie można lekceważyć, mimo istniejącej kolejki linowej na Kasprowy, zaś lekkie sukienki i czółenka, należy zamienić na mniej efektowne, lecz więcej odporne i praktyczne ubrania proste — turystyczne.

Lekkie pantofelki po przejściu zaledwie pół kilometra rozmokły i rozeszły się w głębokim śniegu, zaś jedwabie wiatr porwał i postrzępił tak, że niektóre ofiary doszły do Kuźnic boso i półnago.(!!!)

Orawiak zaskoczył również na szczycie Kasprowego premiera Cyrankiewicza, który zaraz pierwsze go dnia zjechał na nartach do hali Gąsienicowej, wykazując dobrą po rtawę narciarską i dobre opanowanie nart.

* * *

Górale zapowiadają długą zimę w Tatrach, twierdząc, że do 15 maja śnieg w Tatrach jeszcze będzie dobrze pruszył, dlatego, że 1 kwiecień nastąpiły duże wyładowania atmosferyczne w Tatrach. (błyskawice).

* * *

DZIEDZIC (HKN) ZWYCIĘŻA W ZAWODACH O MEMORIAŁ ŚP. BRONISŁAWA CZECHA.

Zakopane. W piątek odbyła się ostatnia konkurencja czwórmeczu o memoriał śp. Bronisława Czecha. Na szczycie Kasprowego Wierchu rozegrano konkurs skoków.

Startowało 16 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Kula Jan (SNPTT) 37,36 (219,5), 2) Samek (Wisła) 32,5,35 (204,6), 3) Szindler (Wisła) 34,33,5, 4) Wieczorek (KN Szczyrk) 32,33,5 (197,8), 5) Dziedzic (HKN) 32,5, 33 (192,6).

W ostatecznej klasyfikacji po raz drugi już pierwsze miejsce zajął Stefan Dziedzic (HKN) 49,76 pkt., 2) Kula Jan (SNPTT) 98,16, 3) Wieczorek (KN Szczyrk) 100,81, 4) Kwapień (Wisła), 5) Samek (Wisła), 6) Szindler (Wisła).

Zespołowo wygrała Wisła Zakopane 333,92, 2) SNPTT 670,84.

W śląskiej kl. A i B

RÓWNIEŻ POD ZNAKIEM NIESPODZIANEK

TS HUTA POKÓJ — RKS BATORY 3:2 (2:1)

NOWY BYTOM. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej. Obie drużyny wykazały wysoki poziom, jednakowoż drużyna gospodarzy szczególnie w drugiej połowie zagrała bardzo dobrze. Bramki dla Huty Pokój zdobyli Tim 2 i Szombara jedną. Obydwie bramki dla Batorego zdobył lewoskrzydłowy.

LIGOCIANKA — KOSTUCHNA 3:3 (3:1)

LIGOTA. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy III-ciej. Mimo zdecydowanej przewagi, Ligocianka nie była w stanie pokonać ambitnie grającej drużyny Kostuchny. W drużynie Ligocianki zawiódł atak, który nie wykorzystał szeregu murowanych sytuacji podbramkowych. Na dwie minuty przed zakończeniem meczu, Ligocianka zdobyła czwartą bramkę, której sędzia z niewiadomych powodów nie uznał.

W drużynie Ligocianki wyróżnił się Siedlaczek w bramce oraz Zakrzewski w pomocy. Bramki dla Ligocianki zdobyli Jureczko 2 i Kwasyn jedną.

WAWEL NOWA WIEŚ — KOPALNIA KLEOFAS 2:1 (1:1)

NOWA WIEŚ. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy pierwszej Wawel odniósł na swoim boisku zwycięstwo nad słabo grającą drużyną górników kop. Kleofas. Obie bramki dla Nowej Wsi zdobył Herisz, najlepszy gracz na boisku, dla pokonanych bramkę strzelił pod prawy. Sędziował objektywnie ob. Morcinek. Widzów 4 tysiące.

BAILDON — ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY 2:2 (1:2).

Katowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej, drużyna tarnogórska uzyskała na obcym terenie zaszczytny wynik remisowy 2:2, mając przez całych 90 min. gry przewagę. Gra żywa i interesująca. Bramki dla Śląska zdobyli Gajda i jedna samobójcza, dla Baildonu Loch i Orszulik.

W meczu rezerwa Śląska po konała rezerwę Baildon 3:0, zaś juniorzy Śląska ulegli juniorom Baildonu 0:1.

SLAVIA RUDA — NAPRZÓD RYDUŁTOWY 7:3 (1:3)

Ruda. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy trzeciej Rydułtowy po swoim ostatnim wysokim zwycięstwie z Polonią karwińską, ponieśli w spotkaniu ze Slavią przykrą porażkę, chociaż do przerwy prowadzili nawet 3:1.

Z drużyny rudzkiej wyróżnili się Szymura w ataku i Kuter w obronie. Bramki dla Slavii zdobyli Szajbel i Cieślik po dwie oraz Marek, Wyzgol, Musialik po jednej. Widzów około 4.000. Sędziował obiekty wnie ob. Malik.

ZZK KATOWICE — KOSZARAWA ŻYWIEC 5:2 (2:1)

Katowice. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy trzeciej. Gra ostra w czym celowali goście. Przy stanie 2:2 na boisku wytworzyła się niemożliwa atmosfera wywołana przybyłą widownią. W drużynie ZZK wyróżnili się Bożek, Prasol i Cholewa, u pokonanych Staśkiewicz i Talik.

Bramki dla kolejarzy zdobyli Bożek dwie, Ruda, Olejnik i Ziaja po jednej. Obydwie bramki dla pokonanych strzelił Staszkiewicz. Sędziował dobrze ob. Orliński. W przedmeczu rezerwa ZZK pokonała drużynę Heliosu w stosunku 5:2 (3:2). Bramki strzelili dla ZZK Wyrobiec dwie, Czupała, Żurek i znany hokeista Bromer po jednej. Dla pokonanych bramki strzelili Fuchs i Seifert.

RKS ŁAGIEWNIKI — SIEMIANOWICZANKA 2:5 (1:5)

Łagiewniki. Zawody o mistrzostwo klasy A grupy II-giej. Zasłużone zwycięstwo Siemianowiczanki, która przewyższała o cała klasę.

ZGODA BIELSZOWICE — RKS ZABŁOCIE 1:1 (1:1)

Bielszowice. Zawody o mistrzostwo grupy II-giej RKS Zabłocie zdobył na gorącym terenie Zgody w Bielszowicach jeden cenny punkt. Bramkę dla Zgody zdobył Pawliczek, goście natomiast wyrównali z rzutu karnego.

KS RUCH HAJDUKI WIELKIE — BŁYSKAWICA RADLIN 6:1 (2:0)

Radlin. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej Ruch po ostatniej swej porażce z RKU Sosnowiec odniósł wysokie zwycięstwo nad czołowym zespołem grupy II-giej Błyskawica.

W drużynie Ruchu wyróżnili się: Cebula, Kamiński i Cieślik. Bramki dla Ruchu zdobyli: Cebula i Cieślik po trzy. Pod koniec meczu Cebula nie wykorzystał rzutu karnego. Sędziował bardzo dobrze ob. Cober.

KS 27 ORZEGÓW — KRESY CHORZÓW 4:2 (2:1)

Bramki dla Orzegowa zdobyli Po

VIKTORIA CZĘSTOCHOWA — CZARNI RADOMSKO 6:1 (1:0)

Częstochowa. W meczu o mistrzostwo klasy A COZPN Viktoria po pięknej grze odniosła wysokie zwycięstwo demonstrując świetną formę i wysoką klasę gry. Bramki dla Viktorii strzelili Jędrzejewski 3, Wójcikowski, Obst i Garus po 1. Dla Czarnych Szczygłowski.

ŁKS IB — LEGION CHOCZĘSTOWA 4:6 (3:1)

deszwa 3 i Kokoszka jedną, dla pokonanych Wieczorek i Szmidt. Widzów 1000.

TS ORZEŁ BRZEZINY ŚL. — ODRA MIASTECZKO 2:0 (1:0)

KS FERRUM — EMINENCJA DĄB 1:2 (0:1)

KS 38 PODLESIANKA — RKS TYCHY 3:2 (1:0)

AKS MIKOŁÓW — SĘP GODULA 4:2 (2:2)

ZGODA ŚWIĘTOCHŁOWICE — RKS HUTA KOSTUCHNA 3:2 (2:0)

Świętochłowice. Zawody o mistrzostwo klasy C. W przedmeczu rezerwa Zgoda pokonała rezerwę huty Kościuszko 5:1 (3:0).

AKS NIWKA — RKS BĘDZIN 1:3 (0:1).

Niwka. W meczu o mistrzostwo klasy A zagłębiowskiego OZPN. RKS Będzin odniósł sensacyjne zwycięstwo nad AKS-em w Niwce w stosunku 3:1. Przez cały czas gry goście posiadali zdecydowaną przewagę.

Zwycięskie bramki dla Będzina strzelili: Zawartka 2 oraz Cichy 1 dną.

RCKS CZELADŹ — RKS CYKLON 3:1 (1:0)

Czeladź. Mecz o mistrzostwo klasy A Zagł. OZPN. Gospodarze okazali się drużyną o całą klasę lepszą, i wygrali mecz zupełnie zasłużenie. Bramki dla Czeladzi zdobyli: Derda Śliwiński i Hachorek po jednej, dla pokonanych honorową bramkę strzelił Lis.

ZZK SOSNOWIEC — WARTA ZAWIERCIE 4:3 (1:2)

WALKA MAKOSZOWY — ZRYW CHORZÓW 3:9 (1:0).

ZRYW ZAGÓRZE — ZRYW STASZYC DĄBROWA GÓRNICZA 5:3 (4:2)

RKS PORĘBA — JEDNOŚĆ MYSZKÓW 2:1 (1:1)

* * *

GZKS ZJEDNOCZENIE — ODRA OPOLE 2:0 (0:0)

ZABRZE Zawody o mistrzostwo klasy A Śląska Opolskiego. Obustronnie wyrównana gra. Dopiero pod koniec Sojka wspaniałą bombą zdobywa prowadzenie a następnie ustala wynik dnia. Atak ... ści strzelał dużo i celnie, jednak brawurowo broniący bramkarz Biela uniemożliwił im uzyskanie punktu. Sdziował ob. Gamrad z Kluczborka. Widzów ponad 3 tysiące.

RKS MIKULCZYCE — HUTA ZABRZE 3:0 (3:0)

MIKULCZYCE. Zawody o mistrzostwo klasy B Śląska Opolskiego. Zasłużone zwycięstwo Mikulczyc, dla którego bramki zdobyli Kleta i Pietrzak.

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — POLONIA PIEKARY 3:2 (1:2)

ŚWIĘTOCHŁOWICE. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy II-giej leader tabeli Polonia piekarska doznała przykrej porażki z outsiderem tabeli Śląskiem ze Świętochłowic w stosunku 2:3.

Bramki dla Śląska zdobyli: Kot 2 i Porwolik jedną.

POGOŃ KATOWICE — CONCORDIA KNURÓW 1:1 (0:1)

KATOWICE. Mecz o mistrzostwo klasy A grupy I-szej. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry. W drugiej połowie Concordia zdobyła bramkę którą sędzia z niewiadomych powodów nie uznał.

LECHIA MYSŁOWICE — NAPRZÓD LIPINY 1:0 (0:0)

MYSŁOWICE. Mecz o mistrzost wo klasy A grupy I-szej. Niklelecz zasłużone zwycięstwo Lechii. W drużynie Lechii wyróżnił się bramkarz Juraszczyk, który był bohaterem dnia. Jedyną bramkę dla gospodarzy zdobył Palka. Widzów 4 tys.

WYZWOLENIE MICHAŁKOWICE — WALCOWNIA DZIEDZICE 2:2 (2:1)

MICHAŁKOWICE. W meczu o mistrzostwo klasy A grupy I-szej Kroczącą od zwycięstwa do zwycięstwa, drużyna z Michałkowic tym razem w spotkaniu z hutnikami z Dziedzic zadowolić się musiała wynikiem remisowym. Gra stała na wysokim poziomie i prowadzona była fair. Bramki dla Wyzwolenia zdobyli Lisiecki i Pie la po jednej. Sędziował bardzo dobrze ob. Ziętek.

PORAŻKA PŁYWAKÓW ŁODZI W STOLICY

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE POZNANIA

WARSZAWA — ŁÓDŹ W PŁYWANIU 83:40

Warszawa. W Warszawie na pływalni YMCA odbyły się międzymiastowe zawody pływackie Warszawa—Łódź. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco.

200 m stylem dow. mężczyzn: 1) Czuperski (Warszawa) 2,43,6; 2) Sybilski (Warszawa) 2,47,6.

100 m stylem dowolnym: 1) Nowak (Warszawa) 1,11,9; 2) Cypel (Warszawa) 1,12,3.

100 m grzbietowym: 1) Jabłoński 1,24,8; 2) Kondracki 1,33.

100 m stylem klasycznym: 1) Brzozowski (Warszawa) 1,26,8; 2) Szczypko (Warszawa) 1,28,7.

Sztafeta 3 x 100 zmiennym: 1) Warszawa 4,07,9; 2) Łódź 4,29,4.

5 x 50 dowolnym: 1) Warszawa 2,35,2; 2) Łódź 2,51,2.

100 klasycznym kobiet: 1) Szczepańska (Łódź) 1,46,6; 2) Dunikowska (Łódź) 1,48,8.

100 m grzbietowym: 1) Sawicka (Łódź) 1,54,5; 2) Szydłowska (Warszawa) 2,01,8.

100 stylem dowolnym: Szulakiewicz (Warszawa) 1,52,6; 2) Stoczkowska (Warszawa) 1,54,2.

3 x 100 zmiennym: 1) Łódź 5,38,8; 2) Warszawa 5,44.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Poznań. (tel.). W dniach 12 i 13 bm. odbyły się w Poznaniu na krytej pływalni I-sze mistrzostwa okręgowe pań i panów w kategorii I-szej.

W pierwszym dniu uzyskano następujące wyniki:

PANOWIE: 400 mtr stylem klasycznym: 1) Taedling Warta 5 min. 49,5; **100 mtr stylem klasycznym** (8 zawodników): 1) Jarecki HCK 1,23,9; **100 mtr. stylem dowolnym:** 1) Ratajczak Warta 1,10,9.

SKOKI: 1) Lesiński HCP 38, 16 pkt. **Sztafeta 3 x 100 mtr dowolnym** Warta 4,08,1, (8 sztafet) 3 x 100 mtr stylem zmiennym Ratajczyk.

PANIE: 400 dowolnym zwycięzyła Mikłaszewna San 7,37,5; **200 mtr stylem klasycznym** Mikłaszewna 3,39,2. **Sztafeta 4 x 100 stylem dowolnym.** San 1,7,05; 300 mtr stylem zmiennym: 1) Mikłaszewna 5,57 sek.

W Białymstoku MOTOR NIE JEST NAJLEPSZĄ DRUŻYNĄ

Białystok. Tegoroczny sezon piłkarski w Białymstoku zainaugurowany został w drugi dzień Świąt Wielkanocnych meczem towarzyskim między miejscowymi rywalami mistrzem BOZPN PKS Motor a wicemistrzem WKS Piechur. Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem wojskowych 4:3 (3:1).

W meczu tym Piechur znów udowodnił, że jest najsilniejszą drużyną w okręgu, a zdobycie mistrzostwa PKS zawdzięczać może tylko miejscowym sędziom.

Do przerwy uwidocznia się silna przewaga Piechura, który o klasę przewyższał samochodziarzy zdobywając 3 bramki ze strzałów: Litwy i Rutkowskiego 2. Pod koniec pierwszej połowy PKS uzyskuje pierwszą bramkę ze strzału Lachowskiego.

Po przerwie drużyna wojskowych opadła z sił co wykorzystał PKS, wyrównując ze strzałów Fiedorowa i Lachowskiego. W 75 minut gry sędzia usunął niesłusznie z boiska jednego z napastników WKS-u. Na 8 minut przed końcem, zwycięską bramkę WKS uzyskał ze strzału Ślizankiewicza.

Widzów około 1,500. Sędzia ob. Szpicko słaby.

INAUGURACJA SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W KRAKOWIE

Kraków. W niedzielę rozpoczął się sezon lekkoatletyczny w Krakowie biegiem na przełaj w konkurencji męskiej i żeńskiej. Mecz odbywał się w okolicach stadionu miejskiego, gdzie znajdował się start i meta.

W konkurencji żeńskiej startowały 3 zawodniczki; trasa wynosiła 600 metrów. 1) Bulzanka (HKS) 3,28,4. 2) Wolańska (Wisła) 3.48,2, 3) Napieracz (Gluchoniemi) 4.05,4.

W konkurencji męskiej startowało 17 zawodników. Bieg ukończyło 15. Trasa wynosiła 5.500 metrów. Jako pierwszy przybiegł: Jastrzębski (Cracovia) 17.25.5, 2) Urban (Wisła) 17.58,2, 3) Więcek (Wisła) 18.05.

KONFERENCJA »WIELKIEJ TRÓJKI« W KRAKOWIE

Kraków. W ub. tygodniu odbyła się w Krakowie konferencja trzech klubów, walczących o wejście do ekstraklasy: **Wisły, Cracovii i Garbarni.** Na konferencji uzgodniono współpracę między wszystkimi trzema klubami, porozumienie w sprawie zbieżnych terminów spotkań, oraz **w sprawie meczów międzynarodowych.**

Postanowiono zwołać specjalną konferencję prasową, która miałaby na celu wytyczenie programu zdążającego i propagującego przyjacielskie współżycie między tymi trzema klubami, oraz zatarcie antagonizmów. Uzgodniono także sprawę przechodzenia graczy z klubów, należących do porozumienia, oraz uchwalono nawiązać ścisłą współpracę ze wszystkimi pozostałymi klubami krakowskimi.

* * *

O MISTRZOSTWO KLASY A KOZPN.

Kraków. W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy A KOZPN. Wyniki pierwszych spotkań przedstawiają się następująco:

Zwierzyniecki — RKS Oświęcim 4:0 (2:0)

Bramki strzelili Warzusiak 3, Weszka 1.

ŁAGIEWIANKA — ŁOBZOWIANKA 4:3 (3:1)

O wejście do klasy A.

MOŚCICE — NADWIŚLAN 2:1 (2:1)

OMTUR VOLANIA — KMITA 1:0 (0:0)

* * *

KRAKÓW. W dniu 15 bm. odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów nabożeństwo żałobne za duszę śp. **Jana Lesiaka** reprezentanta Polski i gracza Garbarni, który zginął w ub roku śmiercią tragiczną w katastrofie samochodowej tuż przed wyjazdem drużyny piłkarskiej Związków Zawodowych do Francji.

Otwarcie sezonu motocyklowego w Poznaniu

Poznań. (tel). Na torze żużlowym KKS-u otwarty został w ub. niedzielę sezon motocyklowy zawodami zorganizowanymi przez Lechię Poznań.

Ponad 12.000 widzów oglądało pojedynek 47 zawodników z 10 klubów, który nie obfitował jednak w specjalnie emocjonujące momenty.

W sumie rozegrano 25 biegów. Najlepszy czas dnia uzyskał w kategorii do 350 ccm — Każmierski Unia Kościan 4,41,1, który został jednak zdyskwalifikowany za nieprzepisowe przejechanie mety. Zwycięstwo przyznano Nowackiemu Marianowi (Rawicki KM) 4, min. 42,2 sek.

Zawodnicy musieli przebyć w przedbiegach 5 okrążeń po 420 metrów a w biegach finałowych 10 okrążeń.

Finały dały następujące wyniki: **100 ccm wygrał Olejniczak** Leszno 5 min. 16 sek. (DKW). Startowało 6 zawodników. Do 200 ccm wygrał Dobrosielski Leszno 5 min. 06 (8 zawodników) do 200 cm zwyciężył Rudkiewicz Leszno 4.45, 7 sek. — do 250 ccm 1) Klimczak Unia 4,45 (9 zawodników) — do 350 ccm Nowacki Marian 4,42,2 pomad 350 ccm 1) Nowacki Franciszek (Rawicz) 4.45.

W finałach startowało po 4 zawodników.

BIEG KOLARSKI W ŁODZI

Łódź. W niedzielę odbył się w Łodzi wyścig kolarski na 25 km z udziałem 34 kolarzy. W biegu, zwyciężył Szałęga (Tramwajarz) 46,30,2; 2) Dudziński (Tramwajarz) 46,30,2; 3) Czyż (ŁKS); 4) Czachorski (Zduńska Wola).

Zawody poprzedzone były defiladą, którą odbierał prezes ŁOZK.

SIŁA remisuje W ŁODZI z MKS-em 4:4

w meczu zapaśniczym

ŁÓDŹ. (tel.). W ub. niedzielę odbył się w Łodzi zapaśniczy mecz towarzyski pomiędzy Siłą Mysłowice i MKS-em Łódź. Mecz zakończył się wynikiem 4:4. MKS uzyskał w wadze lekkiej punkt walkowerem.

Wyniki techniczne: w wadze koguciej Bednarek (MKS) pokonał Gondziele, w wadze piórkowej Topala (Śląsk) pokonał Łazarskiego, w wadze półśredniej Jasiński (Śląsk) wygrał z Augustyńskim, w wadze średniej Szlorz zwyciężył z Kawałem w wadze półciężkiej Jagodziński (MKS) pokonał Majera, w wadze ciężkiej Golas (Śl.) pokonał Kindlera (MKS).

DWA WYPADKI motocyklowe w Łodzi

ŁÓDŹ. (tel. W ub. niedzielę otwarty został w Łodzi tegoroczny sezon motocyklowy rajdem turystycznym.

W rajdzie tym doszło do dwu tragicznych wypadków. — Znany na terenie Łodzi działacz sportowy p. Klimczak Henryk najechany został przez jubilera łódzkiego p. Nowickiego. W rezultacie p. Nowicki doznał ciężkich kontuzji połamania nóg i rozerwania mięśnia krocznego.

Drugi wypadek w tym samym raidzie miał p. Marcin (F-ma Pochal) który doznał również złamania nogi.